Nr. 131 We Lwowie, Czwartek dnia 11. Czerwca 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika liczba 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu: Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 13, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp; w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 10. CZERWCA.

Wybory do nowej Rady państwa prawie już ukończone w Austrji.

Przed paru dniami po wyborach z wielkiej własności czeskiej, zwracaliśmy uwagę czytelników na zupełnie zmienioną sytuację parlamentarną, zmienioną w treści swej więcej jeszcze niż w formie. Dzienniki półurzędowe zajmują się dotąd prawie wyłącznie sprawą opozycji, sprawą byłej lewicy zjednoczonej, tryumfami odniesionemi nad nią i polemiką z jej kandydatami i organami. Jest to oczywiście objawem z jednej strony, że mimo zwycięztw nad dawną lewicą nie ma spokoju w obozie rządowym co do opozycji — i trudno zaiste o niego, gdy wyboru demokratów, antisemitów i jednej przynajmniej części środkowców, dokonanego wbrew lewicy, nie można uważać w żadnym razie za wzmocnienie przyszłego obozu rządowego. Z drugiej strony znowu to nadmierne zajęcie rzekomemi tryumfami nad opozycją, pokrywa sobą niezdecydowanie się jeszcze gabinetu co do przyszłych dróg polityki rządowej i przyszłej organizacji stronnictwa rządowego.

Dla nas drugi ten objaw jest niezmiernie ważniejszy — ten bowiem wpływać będzie bezpośrednio na powodzenie naszych postulatów u rządu. Z pomiędzy frakcyj składających dawną prawicę, najznaczniejszego doznała stosunkowo zwiększenia frakcja klerykalno-konserwatywna. Ze źródeł zupełnie wiarogodnych a nadto mogących być dokładnie poinformowanemi w tej mierze, dowiadujemy się, że cała agitacja wyborcza tej frakcji w krajach alpejskich, agitacja uwieńczona powodzeniem i która głęboko poruszyła ludność tych krajów, obracała się nie około rywalizacji z liberalną lewicą, lecz około spraw galicyjskich. Indemnizacja i regulacja galicyjska — oto był przedmiot, o którym pouczano wyborców, przedstawiając im potrzebę rzekomego ochraniania kieszeni wyborców przed rzekomą grabieżnością galicyjską, a rewindykując sobie, to jest frakcji klerykalno konserwatywnej zasługę dotychczasowego powstrzymania 90-milionowego podatku ze skarbu państwa dla zuchwale domagających się takowego reprezentantów Galicji. Przy takiej racji bytu mandatów klerykalnych, przy umizgach ze strony koryfeuszów tej frakcji do sojuszów centralistycznych, przy publicznem solidaryzowaniu się z imieniem i osobą absolutysty, opłakanej pamięci eksministra Bacha — który zdawało się, że na wieki należy do historji już tylko — oczywistem się staje, do czego dąży pomieniona frakcja, i jasnem także, że specjalna niechęć do Galicji z jej dążeniami i żądaniami, będzie dla frakcji tej próbą pokrewieństwa dążeń politycznych, a nawet jeśli nie głównym, to pierwszym środkiem działania parlamentarnego.

Gdy tak się zmienia konjunktura frakcyj prawicy, przez zaostrzenie reakcyjnego charakteru stronnictwa klerykalno-konserwatywnego i podniesienie przezeń niechęci antigalicyjskich do wysokości postulatu jego polityki praktycznej — obowiązkiem zaiste jest gabinetu zastanowić się dobrze, gdzie mu wypada szukać swych przyszłych sprzymierzeńców, aby dla chwilowych parlamentarno-rządowych korzyści nie zostały poświęcone interesa kraju koronnego takiego jak Galicja, i on sam nie był pchnięty na drogi czystej reakcji. — Dla naszej zaś reprezentacji jasnem się staje, zdaniem naszem, że do walk trudnych przy zupełnie niepewnej pozycji, jakie ją czekają w nowej Radzie państwa, nie może przystępować skrępowana naprzód sojuszami, zbyt pochopnie zawieranemi. Niezawisłość i wolna decyzja co do swej postawy, oto pierwszy postulat polityki krajowej w nowej Radzie państwa, jaki spotka delegacja na swej drodze, oto pierwsza rękojmia lepszego powodzenia spraw krajowych w nowej kampanii parlamentarnej, jaką wytworzyć może dla siebie i kraju.

Wobec tak wcześnie zarysowujących się nowych trudności położenia naszego na arenie parlamentarno-państwowej, jakiejże wagi nabiera jutrzejszy wybór 20tu, czyli trzeciej części naszych deputowanych! Oby wyborcy wielkiej własności krajowej nie zapomnieli w żadnym okręgu, że obowiązkiem ich wybierać mężów niezawisłych, poświęconych z zapomnieniem o sobie sprawie krajowej, statystów poważnych, niepowodujących się uprzedzeniami koteryjnemi lub próżnemi hasłami, lecz ważących sumiennie względy na dobro krajowe! Od ich wyboru zależy ostatecznie charakter i miara siły przyszłej naszej reprezentacji we Wiedniu — i tak to pojmuje opinia publiczna kraju, a oczekuje od nich podniosłego spełnienia obowiązku obywatelskiego!

Onegdajsze wotum Izby gmin angielskiej wstrząsło całą sytuacją polityczną, i przyczyni się do dojrzenia wszystkich kwestyj międzynarodowych na dnie jej leżących.

Nie mamy dotąd żadnej wiadomości, jaki ma zamiar postąpić sobie gabinet angielski w przesileniu, które wybuchło. Ale fakt sam, że gabinet pozostał w mniejszości w sprawie pokrycia budżetu czyli w sprawie, w której nikt, ani on sam porażki swojej nie przypuszczał; ale fakt że pozostał w mniejszości w chwili, gdy nie ma frakcji w Anglii, któraby pragnęła w tej chwili obejmować smutne następstwo polityki gladstonowskiej, a każde patrjotyczne stronnictwo wyczekiwało z niecierpliwością, aby Gladstone raz już zawarł układ z Rosją o zatarg afgański — w takiej chwili i w takiej kwestji porażka gabinetu dowodzi, jak mocno jest ten gabinet zużyty w opinii i jak dalece zrujnowaną jego podstawa parlamentarna. Fakt zaś, że śmiały w tego rodzaju sprawach Gladstone, chciał eskontować tę negacyjną siłę swojej pozycji, kładąc przed głosowaniem zbyteczny nacisk na to, że stawia kwestję gabinetową i grożąc opozycji odpowiedzialnością za jej wotum, fakt ten tem jaskrawiej tylko oświeca znaczenie głosowania Izby: upadek w sobie samym, zawalenie się wewnętrzne polityki Gladstona.

Być może, że torysi nawet w tej przymusowej pozycji sprowadzonej niespodzianym wypadkiem nie przyjdą do władzy, ale ewentualny układ rosyjsko-angielski stracił naprzód całą swą moc wewnętrzną, a na szachownicy świata poczną się wynurzać całkiem nowe kombinacje zbliżeń mocarstwowych, nie biorące w rachunek dzisiejszego, zawsze niepewnego i niebezpiecznego czynnika dla Europy, czynnika angielskiego, jakim był popularny minister angielski, a liczące się z wypadkami, które tyleż chwiejna, ile zuchwała polityka ambitnego starca doprowadziła przed czasem do wybuchu prawie w systemie międzynarodowym świata.

Za naszej pamięci żadnego gabinetu W. Brytanii upadek nie miał tej doniosłości co upadek gabinetu Gladstona wśród pokoju zewnętrznego.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Rzym d. 5. czerwca.

(*X.*) W Izbie posłów toczą się rozprawy nad budżetami rozlicznych ministerstw, ale prezydent rządu p. Depretis, dotąd cierpiący, nie mógł jeszcze pokazać się w Izbie, i aż do jego zupełnego wyzdrowienia los ministra spraw zagranicznych zostaje w zawieszeniu. Niewiadomo z pewnością, czy wystąpi z gabinetu przed letniemi ferjami, ale że wystąpi, to nie zdaje się ulegać wątpliwości.

Królestwo wracają dnia jutrzejszego z Neapolu. W niedzielę odbył się wielki przegląd wojska i floty, w którym zapał południowców dla króla włoskiego dosięgnął ostatecznych granic. Między innemi rozporządzeniami, dowodzącemi, iż Humbert I., król liberalny w całem tego słowa znaczeniu, jest rzeczywiście człowiekiem niepospolitym i wyższego umysłu a równie wielkiego serca, zaznaczyć wypada rozporządzenie, dotyczące artystycznego upiększenia pałacu królewskiego, będące osobistym pomysłem króla, z jego prywatnej inicjatywy pochodzącym. W zewnętrznych, próżnych dotąd framugach pałacu San Ferdinando kazał on wykonać i poumieszczać posągi królów Obojga Sycylii, co się najwięcej przyczynili do potęgi i oświaty państwa, bez żadnego względu na dynastje. Wybranymi przez Humberta I. królami są: Robert Gwiskard z Normandji, Fryderyk II. Hohenstauffen, Karol Andegaweński, Alfons I., sławny Karol V. cesarz, Karol III. Burbon, Joachim Murat i Wiktor Emanuel, król włoski. Wybór ten dowodzi wielkiej biegłości historycznej króla i odpowiada jego zasadzie: że dynastje są stworzone dla narodów, że monarcha jest pierwszym sługą narodu, i że przeto wart pomnika wszelki król, który dobrze narodowi swemu służył. Wątpię, aby między dzisiejszymi pretendentami do rozlicznych tronów znajdował się choć jeden, zdolny tak szczytnego zapatrywania się na przyszłość. Któryż to Burbon zamówiłby posąg dla Murata?... Nazwał by go raczej przywłaszczycielem i kazałby uwięzić rzeźbiarza, posąg jego wykonującego.

Mieliśmy w Rzymie międzynarodowy kongres „wolnej myśli" i wolnomyślących, to jest po staropolsku bezbożników. Prawo włoskie nie dostarczało żadnego sposobu ani pozoru do opierania się takiemu zjazdowi, dopóki nie przechodził w czynny zamach na istniejące instytucje. Dzięki tej nieograniczonej wolności włoskiej, dla wszystkich, tak dla katolików jako i dla ateuszów, nikt o tym kongresie nie wiedział, nikt się nim nie zajmował. W Paryżu łatwo sobie z lada czego uczynić reklamę: Rzym zaś tak oswojony jest ze wszelką wielkością i ze wszelkiem nawet dziwactwem, iż niczem mu zaimponować, niczem go zadziwić i ciekawości jego wzbudzić niepodobna. Lud rzymski nie zwraca prawie uwagi na obcych królów i cesarzy, a cóż dopiero na demokratów! Z humorystycznych tylko dzienników dowiedziano się, że kongres uchwalił zniesienie ustawy o rękojmiach dla Ojca św., zwinięcie wszystkich poselstw przy stolicy św., sekularyzację i bezwyznaniowość wszelkiego nauczania, cofnięcie funduszów dla duchowieństwa we wszystkich krajach, konfiskatę dóbr duchownych i tym podobne piękne rzeczy. Jednak kongres bezbożników, bezkarnością zachęcony, postanowił publicznie wystąpić w rocznicę śmierci Garibaldego, d. 2. czerwca, i uczestniczyć w pochodzie wielbicieli słynnego wodza, niosących wieńce na Kapitol, gdzie stoi jego popiersie. Chociaż już policja schwytała była chorągiew nadesłaną z Paryża p. Taxilowi, francuzkiemu delegatowi i autorowi brudnego dzieła: *Les amours de Pie IX*, a na której wyszyte było hasło: *Ni prêtres, ni rois, ni Dieu*, przecież francuzcy przedstawiciele rozwinęli dwie czerwone chorągwie, uwieńczone frygijską czapką, a dwutysiączny motłoch w czerwonych koszulach lub w robotniczych kurtkach, co się za niemi wlókł, począł wrzeszczeć: „Śmierć księżom! śmierć papieżowi! niech żyje Oberdank! niech żyje rzeczpospolita! precz z pułkownikiem austrjackim!" (wiadomo, iż król Humbert jest honorowym pułkownikiem w austrjackiem wojsku). Wtedy to dopiero pochód wolnomyślących znalazł przed sobą uszykowaną siłę zbrojną, która go rozpędziła, nie dopuściwszy iść dalej. Kilku tylko luźnych delegatów z wieńcem dostało się na Kapitol. Resztę rozprószono, chorągwie pozabierano i zaaresztowano kilkadziesiąt osób. Tak więc żałośnie zakończył się międzynarodowy kongres „wolnej myśli!"

Godna uwagi, iż cała liberalna prasa włoska, z wyjątkiem niewielu pism krańcowych, to jest półtora tysiąca dzienników oświadcza się jednogłośnie przeciwko odświęceniu paryzkiego Panteonu, i gani rząd rzeczypospolitej francuzkiej, iż dał sobie zaimponować przez ulicę. Wiadomo tu doskonale, co zresztą doktor Vulpian pilnujący Wiktora Hugo, stwierdził, że tak wielki poeta w Paryżu jako i Terencjusz Mamiani w Rzymie, obadwaj umierając wołali o księdza, ale tam przyjaciele, a tu żona i wolnomularze życzeniu się temu sprzeciwili. Przypomina to bezimienny napis, który dotąd czytamy w weneckich ciemnicach „*I pozzi*": „Od przyjaciół moich broń mię Boże, bo od wrogów sam się obronię!"

Nareszcie oświadczają w Watykanie zupełne i stanowcze zerwanie Stolicy świętej z rządem moskiewskim. Żadnych już niema rokowań, żadnych układów, wszystko skończone, zerwane. To, co pisały niemieckie dzienniki o przyszłej mniemanej misji monsignora Straniero do Petersburga, było prostym bąkiem. Monsignor Straniero, sekretarz nuncjatury apostolskiej w Wiedniu, wyjechał z Rzymu w przeszłym tygodniu. Zapytany przez jednego z naszych rodaków o poselstwie swem do Moskwy, by się w kwestji dyecezji wileńskiej układać, oświadczył stanowczo, że nigdy żadnego w tym względzie nie miał polecenia i że nigdy go papież do Rosji nie myślał wysyłać. Pogłoski te owszem wielką mu sprawiały przykrość. Msgr. Straniero zanadto jest młody, aby mu misje takie powierzano. A cóż teraz dopiero, kiedy ostatnia się nitka urwała!

Ojciec święty odzyskał tedy jak najzupełniejszą swobodę, bo wszystkie złudzenia, dotyczące Moskali, uleciały. Obaczymy więc teraz, czy na konsystorzu, który się przed końcem czerwca odbędzie, zabierze głos w obronie katolicyzmu w Polsce, czyli też milczenie bądź cobądź o Polsce jest rzeczą postanowioną i należy do tej polityki „pacyfikacyjnej", przeciwko której kardynał poddziekan publicznie głos zabrał, zarzucając Ojcu świętemu aż nazbyt wyraźnie (zostawiamy Jego Eminencji całą odpowiedzialność tak zuchwałego zarzutu), iż wszędzie poświęca rządom obrońców kościoła!...

W ostatnim liście moim wydrukowano, że Pobiedonoscew wkrótce zapewne odkryje, że „Węgry" są bracią — czarnymi Słowianami. Pisałem o afrykańskich murzynach i nie wiem doprawdy jak zecer wtrącił tam Węgrów, którzy nie są Słowianami, a tem mniej czarnymi.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 10. czerwca.

(Postępowanie rządu rosyjskiego w gubernii siedleckiej i lubelskiej. — Projekt reform w Rosji, ułożony przez ks. Włodzimirza Meszczerskiego. — Energiczne kroki szwajcarskiej Rady związkowej przeciw anarchistom. — Stanowcze wystąpienie Niemiec przeciw sułtanowi Zanzibaru. — Kwestjonowanie wieści o zamordowaniu emira Afganistanu).

Dwie ostatnie gubernie siedlecka i lubelska — przepędzone do prawosławia, uchodziły już od pewnego czasu w urzędowych sprawozdaniach za pozyskane „dla sprawy" szyzmatyckiej, chociaż rzeczywistość zupełnie inaczej się przedstawiała. Dziś wreszcie sami Moskale przyznają, że się im dotąd nie udało zmoskwiczyć ani pozyskać dla prawosławia podlaskich unitów. Wyznanie to znajdujemy w *Kijewlaninie*, z którego je przedrukowują z bolem serca *St. et. Wiedom.* *Kijewlanin* pisze: „Przyczyna tego leży po części w niedoskonałości niższej miejscowej administracji, zwłaszcza zarządów gminnych. Pisarze Rosjanie należą tam do rzadkich fenomenów, a władze gminne są po większej części pod wpływem księży. Ale i w samej organizacji cerkiewnej przyłączonych w r. 1875 unitów są czarne punkta. Jeden z nich stanowią tak zwani Galicjanie z za kordonu, to jest duchowni z Galicji, którzy przyjęli prawosławie jednocześnie z byłymi unitami, i którzy z wielu względów nie dobrze zżyli się z miejscową ludnością. Przy powoływaniu ich z Galicji było domniemanie, że obznajmieni od dzieciństwa z jezuickiemi intrygami, łatwiej sobie w naszem Zabużu z niemi poradzą. Los zrządził inaczej, a nieporozumienia Galicjan z owczarniami dostarczyły tylko nowych narzędzi do celów polskiej sprawy. Są może jeszcze i inne przyczyny, ale wszystkie one należą do rzędu łatwo usunąć się dających, kiedy już narodowa polityka, wyrazicielem której niewątpliwie jest obecny naczelnik kraju, pozyska trwałe i niezachwiane urzeczywistnienie we wszystkich częściach skomplikowanej miejscowej organizacji. Co się zaś tyczy krzyków zagranicznych polskich gazet, to nie zawadzi pamiętać o zdaniu pewnego rosyjskiego państwowego działacza: „Należy się cieszyć, kiedy krzyczą, a oczekiwać nowej intrygi, kiedy milczą." Powtarzając obecnie stare baśnie o rosyjskich nahajkach itd., polskie gazety dowodzą tem, że niedawny komunikat rządowy o agitacji wśród dawnych unitów, dotknął jednego z czułych miejsc sprawy."

Być może, iż czasem uzna i *Kijewlanin*, że tego nie robi polska „agitacja", — lecz prawdziwy, rzeczywisty stan rzeczy tam tę opozycję wywołuje.

Znany ruski publicysta ks. Włodzimierz Meszczerski proponuje w petersburgskim *Grażdaninie* następujące reformy dla Rosji w miejsce istniejących obecnie pseudoliberalnych podwalin w Rosji: 1. Senat musi składać się z osób, które się solidaryzują z programem akcji i polityką rządu. 2. Gubernatorowie powinni być nie lalkami, lecz muszą być samodzielnymi i przed carskim rządem odpowiedzialnymi szefami gubernii i szefami służącego w gubernii urzędowego personalu. 3. Sędziowie muszą być usuwalni, wyroki pałat (sądów obwodowych) podlegać apelacji, a sądy przysięgłych zniesione. 4. Sędziowie pokoju mają być zastąpieni w powiatach sędziami rozjemczymi z administracyjną i sądową władzą, przez rząd mianowani i podlegli ministerstwu spraw wewnętrznych. 5. Reprezentacja prowincjonalna (ziemstwo) musi być zamieniona w zgromadzenie szlachty z urzędnikami jako reprezentantami chłopów. — „Nie jestże to wszystko jasnem jak słońce? pyta ks. Meszczerski na końcu tego swego programu reformy i z całą powagą wypowiada, że „to wszystko" byłoby urzeczywistnieniem manifestu z 29. kwietnia (11. maja) 1881., dotyczącego samowładztwa w Rosji.

Ks. Meszczerski posiada w Petersburgu wielki wpływ i nadzwyczajną wolność prasy. Za to, co jemu wolno pisać, wyganianoby po prostu innych redaktorów. Ks. Meszczerski posiada prawie taki sam wpływ, jak tajny radca Michał Katkow.

Szwajcarska Rada związkowa uchwaliła wydalenie 21 anarchistów z granic Helwecji. Pomiędzy wydalonymi znajduje się 11 z Austrji. Przeciwko żadnemu z wydalonych niema wprawdzie dowodu, żeby popełnili jakikolwiek czyn, podlegający karze według ustaw związkowych, Rada związkowa motywuje więc zarządzenie swoje tem, że wszyscy, dotknięci niem, brali udział w knowaniach grupy anarchistów, mającej na celu gwałtowny przewrót istniejącego porządku i proklamującej kradzież, podpalanie i morderstwo, jako środki do dopięcia celu dozwolone. W dalszem motywowaniu Rada związkowa podnosi, że wszyscy wydaleni pochwalali swych towarzyszów, którzy dopuścili się wyż wymienionych zbrodni, że pisma rozpowszechniali, w których mordercy są sławieni i jako wzór do naśladowania stawiani, że wreszcie publiczne bezpieczeństwo wy-

---

Z za Dunaju nad Nil.

Szkic z podróży do Egiptu i pobytu w Kairze

przez

Annę Neumann.

(Ciąg dalszy.)

IX.

Przedmieście Abassijeh. — Drzewa Marji w Mattavijeh. — Heliopolis. — Obelisk. — Starożytne wspomnienia. — Hymny egipskie. — Strusie; puszcza; Helnau, zakład kąpielowy w puszczy pod Kairem.

Zapoznawszy się z arabską ludnością i arabską przeszłością Kairu, zapragnęłam równie dokładnie poznać starożytny świat Egiptu, przywalony gruzem sześćdziesięciu wieków, ową cywilizacją pogrzebaną przed lat tysiącami, deptaną tak dumnie przez liczne pokolenia i narody, którym się i nie śniło, iż ta przez nich wzgardzona oświata i religia dawnych Egipcjan była pierwszą podstawą ich własnych pojęć, ich własnej wiedzy. I starożytna Grecja i Rzym i Judea czerpały swą oświatę z tego jedynego ogniska, ale jak dziecię nie pomni, kto je nauczył wymawiać pierwsze słowa, tak naród zapomina, zkąd czerpał pierwsze swej wiedzy promienie.

W naszem to dopiero stuleciu Francuz Champollion, odnalazłszy klucz do hieroglifów, zerwał ciężką zasłonę wieków, nauczył nas szanować kolebkę dziejów — Egipt starożytny.

Co do mnie, to pierwszą myślą moją za przybyciem do Kairu, było zwidzenie i poznanie staroegipskich zabytków. Nie znalazłszy obelisków w Aleksandrji, zkąd je chciwość nowożytnych ludów uwiozła, postanowiłam wynagrodzić to sobie w Kairze i celem pierwszej mojej wycieczki za mury miasta było zwidzenie Heliopolis, gdzie wznosi się jedyny pozostały w Dolnym Egipcie obelisk.

Wybraliśmy do wycieczki dzień jasny, pogodny a nie skwarny, jeden z tych dni uroczych, któremi zima w Kairze zachwyca turystów. Było to w połowie marca. Zachęcał nas do przechadzki błękit przejrzysty nieba, nęcił nas widok puszczy zalanej złotemi strugami światła, nęciła nas woń palm kwitnących, nęciły nas wreszcie dojazdy i osiołki żwawe, stojące przed bramą domu, ubrane w krasne włóczki i oczekujące podróżnych.

Nie bez pewnego trudu wdrapywałam się na mego uszatego rumaka, bo już to modne kobiece ubrania nie zbyt są dogodne do jazdy na osiołkach, a przytem siodła arabskie, będące najczęściej własnością poganiaczy, sklecone i powiązane sznurami, należą podobno do starożytności faraońskich. Czarną też stroną jazdy na osiołkach jest ta okoliczność, że osioł słucha jedynie głosu i kija poganiacza swego, Araba, który pieszo obok niego galopuje niestrudzony. Daremnem by było wołać nawet po arabsku: „w prawo"! (jeminak), osioł leci w lewo, jeźli mu dwunożny jego kolega Arab nie powtórzy rozkazu. — Trzeba także przywyknąć do powabnego głosu osła, który od czasu do czasu, nawołuje rykiem swych towarzyszy, nie zważając na delikatne uszka europejskich amazonek.

Pozostawiwszy za sobą hałaśliwą dzielnicę Ezbekieh, galopowaliśmy żwawo przez przedmieście Abassijeh, podziwiając bogate pałacyki i wille, wznoszące się po obu stronach szerokiej i wygodnej ulicy. Domy te przeciążone ozdobami, najczęściej niezgrabne, podobne są raczej do francuzkich strojnych bonbonierek, niż do wygodnych domostw, przeznaczonych na schronienie i mieszkanie dla ludzi.

Ze sztucznych balkoników pochylały się ku nam zgrabne główki i blade twarzyczki Lewantynek, strojnych w jaskrawe jedwabie.

Cała ta część miasta zamieszkała jest przez Syryjczyków, Ormian, Greków i innych przedstawicieli Wschodu, których znamy tu pod jedną nazwą Lewantynów.

Nazwę tę nosi każdy, kto od lat długich na Wschodzie osiadły, przybrał zwyczaje i niejako charakter ludów wschodnich. Lewantyńcy, dziwnym kaprysem natury ludzkiej, połączyli w sobie nie zalety, ale wady wszystkich narodów, od których pochodzą: lenistwo i nieradność muzułmanów z fałszem Greków, przebiegłością Ormian, chciwością błyszczenia Francuzów. Tylko od nas nic nie zyskali Lewantyńcy, bo im zbyt daleko było sięgać aż na Północ. Miły ten ludek, pomimo wad swoich, posiada jednak najwięcej bogactw i najpiękniejsze kobiety na świecie.

Przy końcu przedmieścia Abassijeh ciągną się mury rozwalonych fortów, koszary i strzelnice pobudowane za czasów francuzkiego zaboru. Jeden z tych gmachów nosi nazwę „Fort Sułkowski", i ma być dziełem księcia Sułkowskiego, który był adjutantem Napoleona w r. 1799.

Tuż do koszar przypierają ruiny pałacu Abbasa baszy, rozpustnego tyrana, który zginął zamordowany, jak mu się to też dość słusznie należało. Od niego to całe przedmieście nosi nazwę: Abassijeh; pałac jednak, gniazdo przepychu i rozpusty, zmieniono dziś na koszary a i te smutnie wyglądają z pustemi kratami swych okien odartych, i zdają się skarżyć na zmianę losów.

Opodal od fortów, już na czystem polu, widzimy opuszczony grobowiec arabski, w którym kruki i sępy wygodne mają schronienie, obok zaś wznosi się dziwaczny budynek, noszący pyszną nazwę „obserwatorjum."

Odetchnęłam swobodniej, gdyśmy z oczu stracili te wszystkie, wcale nieestetyczne gmachy i baraki, przepełnione angielskiem żołnierstwem. Teraz po wschodniej stronie drogi ukazała się dolina puszczy, ujęta w ramy skał i wzgórz różowych. Piaszczysta tajemnicza przestrzeń ta, oddzielona jest gdzieniegdzie od drogi karłowatemi krzewami albo oprószonem suchem zielem. Tuż obok jednak, po drugiej stronie drogi, ku zachodowi i północy, otwierają się nagle przepyszne gaje, ogrody, zielone niwy i bujne, wiecznie świeże zarośla Delty.

Drogą nasza wiodła pomiędzy te gaje, wśród alei pomarańczowych i brzoskwiniowych krzewów, pokrytych kwieciem, niby puchem lekkim.

Po nad ogrodzenia z laurów i jaśminów zwieszały się gałęzie cytryn i pomarańcz, pochylając nam do ust prawie złote owocę, tak iż mimo woli ślinkę połykaliśmy, bo też dziwny mają urok owoce wprost z drzewa zerwane, dar świeży błogosławionej natury. Ależ trzeba nam było szanować cudzą własność, nietylko ze zasady wpojonej ludziom cywilizowanym, ale cieszyć się tylko widokiem tych darów i przez wzgląd, że wszystkie ogrody Delty są własnością bogatych baszów i bywają pilnie strzeżone przez zgraje całe służalców.

(C. d. n.)

maga koniecznie wydalenia niebezpiecznych indywiduów.

Do wyprawy na Zanzibar zabrano się w Berlinie na serjo. Reprezentant Niemiec w Zanzibarze wezwał sułtana, aby wstrzymał się od dalszych kroków nieprzyjacielskich przeciwko władcy krainy Witu, który zawarł przymierze z Niemcami. Właśnie bowiem sułtan Zanzibaru zajął pod swoje zwierzchnictwo terytorja Chogga i Kilima Ndjaro i to na życzenie naczelników plemion tamtejszych. Rzeczone ziemie przytykają bezpośrednio do państwa Witu, z którego władcą Niemcy zawarły sojusz.

Sułtan Zanzibaru staje więc ponownie w poprzek dążeniom kolonialnym Niemiec, które bezwątpienia dadzą mu uczuć dotkliwie potęgę swoją, jeżeli wpływy Włoch i Anglii nie zdołają go skłonić do ustępczości. Niemcy jednak nie liczą w sprawie tej na dobrą wolę ani Anglii, ani Włoch, które mają zgoła odmienne interesa w Zanzibarze, i poprowadzą rzecz na własną rękę. Kwestja wschodnio-afrykańska zostanie prawdopodobnie rozstrzygniętą zwyczajnym sposobem plemienia germańskiego — mieczem.

Wiadomość, pochodząca ze źródła rosyjskiego, o rzekomem zamordowaniu emira Afganistanu, nie znajduje wiary w świecie politycznym. Z Londynu telegrafują, iż ani angielskie ministerstwo spraw zagranicznych, ani rząd indyjski nie otrzymały doniesienia o podobnym zamachu. Również i w petersburskich kołach dyplomatycznych nie otrzymano potwierdzenia wzmiankowanej pogłoski.

Sprawy wyborów
do Rady państwa.

Upraszamy najmocniej naszych łaskawych korespondentów, jako też s z a n o w n e o r g a n a a u t o n o m i c z n e, do których udawaliśmy się o wiadomości wyborcze, aby w dniu jutrzejszym wyboru tyle ważnego dla kraju, a przeto tyle interesującego naszą publiczność, mającą sprawę kraju na sercu, raczyli nas powiadomić jak najspieszniej o rezultacie głosowania.

Przemyśl dnia 9. czerwca. Upoważniony przez grono wyborców większej własności z okręgu P r z e m y ś l - J a r o s ł a w zapraszam na przedwyborcze zgromadzenie w Przemyślu na dzień 11. czerwca o godz. 10. w sali Rady powiatowej.

Dembowski.

Wczoraj 9. b. m. odbyło się w sali krakowskiej Rady powiatowej zgromadzenie z kurji większej własności Kraków-Chrzanów, celem porozumienia się co do kandydata na posła do Rady państwa. Zebraniu przewodniczył p. St. Homolacs, jednogłośnie do tego uproszony. — Pierwszy zabrał głos p. Leon Chrzanowski. W przemówieniu swem, skreślającem obecne położenie polityczne, podziękował zebranym za zaufanie, jakim go zaszczycili przez dwukrotny wybór z większych posiadłości ziemi krakowskiej i oświadczył, że obecnie będąc wybranym z miasta Krakowa wybór ten przyjmuje, a temsamem nie kandyduje z większej własności. W końcu wyłuszczywszy powody, które go skłoniły do przyjęcia mandatu z miasta Krakowa, stawia z większych posiadłości w swe miejsce kandydaturę byłego konsula p. Stanisława Wysockiego. Zgromadzenie składające się z 14 wyborców większej własności, przez powstanie dało wyraz uznania 12-letniej pracy p. Chrzanowskiego w Izbie posłów Rady państwa. P. Skirliński stawia kandydaturę wiceprezesa Rady powiatowej krakowskiej p. St. Homolacsa, ten zrzekł się jednak, a Artur hr. Potocki wystąpił z kandydaturą prof. Michała Bobrzyńskiego. W krótkiej dyskusji zabierali głos wnioskodawca i p. Skirliński. Ten ostatni sprzeciwił się kandydaturze p. Bobrzyńskiego, albowiem profesorowie uniwersytetu oddając się polityce i przebywając przez większą część roku w Wiedniu, muszą zaniedbywać wykłady. Następnie przemówił sam p. Bobrzyński. Nie rozwijając programu politycznego, ale mówiąc tylko o obowiązkach posła, oświadczył, że gotów jest przyjąć mandat poselski i takowy gorliwie spełniać, poczem zebrani uchwalili popierać jego kandydaturę.

Z Brodów donoszą nam, że wczoraj panowało tam ogromne wzburzenie, które zapewne dziś jeszcze bardziej się zwiększyło. Pełnomocnicy p. Kallira chwycili się wszelkich środków, byle przeprzeć jego wybór z Izby handlowej. Dość powiedzieć, że rozjątrzenie wczoraj było w Brodach tak wielkie, iż kandydaci poselscy nie ośmielili się bez towarzystwa żandarmów pokazać na ulicy, a w Izbie pan Leon Segalle wprost oświadczył, iż p. Kallir ofiarowuje 20.000 złr. na założenie Banku zastawniczego, jeśli zostanie wybranym. Jest to agitacja *a la* Offenheim, nie należy jednak zapominać, że wybór jego został wówczas unieważniony.

Brody d. 10. czerwca. (Tel.). Wczoraj wieczór najęci drągarze opadli w domu Hausnera, Kułaka, Kapelusza i innych grożąc i chcąc wymusić przyrzeczenie głosowania za Kalirem. Żandarmerja całą noc musiała nad spokojem czuwać. Horowitz oddał pisemną rezygnację w ręce marszałka Sali, aby tenże w razie, gdyby szansa wyboru na rzecz Rosenblatta się przechylała, z tejże użytek zrobił, celem uniemożliwienia wyboru antinarodowego kandydata, co ze strony naszej z nadzwyczajnem zadowoleniem przyjęto. Umysły w mieście rozdrażnione.

Jak *Kurjer Lwowski* donosi, p. radca E d m u n d M o c h n a c k i otrzymał od Wydziału krajowego pozwolenie przyjęcia mandatu do Rady państwa.

P. Karol Groman złożył mandaty swoje do lwowskiej Izby handlowej i do lwowskiej Rady miejskiej.

Passyjne dzieje kandydatury dr. Kubali. Pseudo-konserwatywny organ lwowski zmyśla, że on wykoncypował sympatycznie przyjętą kandydaturę Kubali, *a nam pierwszeństwo akcji pozostawił*... Dlaczego?... ot, dlatego chyba jedynie, że wie i czuje jak upokarzającą, jak wstydliwą przed publicznością byłaby jego rekomendacja.

Na szczęście dla p. Kubali możemy się wykazać żywemi osobami i datami dokładnemi do godziny i minuty, że propozycja, zrobiona z naszej strony dr. Kubali, prywatnie naprzód, była dla niego rewelacyjną niespodzianką, przyjętą zrazu przezeń lękliwie i nieśmiało. Co dalej się stało, nie wiemy: ręczyć wszakże zdaje nam się możemy, że żadnych relacyj między organem pseudo-konserwatywnym a kandydatem nie było i nie ma, bo dr. Kubala jest człowiekiem prawdy i rzetelnych pojęć politycznych.

Czy patronowie organu bezwzględnej uległości, którym tak idzie o to, aby stosunki w stolicy nigdy się nie poprawiły, nie zamanewrowali w ten sposób, aby dr. Kubala nie stanął przed wyborcami, i aby kandydatura jego kompromitowaną była, — za to byśmy ręczyć nie śmieli. O to chcącym nie byłoby trudno!

Prawdą jest, że w dni kilka po publicznem postawieniu przez nas kandydatury dr. Kubali, organ pseudo-konserwatywny, jakby na komendę, napadł na nas w zwykłym mu gniewoszowskim stylu — któremu dosadności odmówić nie potrafimy, a nawet przyznamy udoskonalenie jej, urozmaiceniem operetkowej lekkości epizodami — napadł, że poważyliśmy się znieważyć (*sic!*) znakomitego uczonego K. stawianiem jego kandydatury itd., za co go też *Przegląd* najmocniej przepraszał! Nietylko dla czystości szpalt naszych, ale dla dobra sprawy kandydatury p. Kubali pominęliśmy napaść milczeniem. Niestety, nie pomogło to wiele, w wilię wyborów *Przegląd* wyruszył z bezpośrednią protekcją dr. Kubali — a wedle przyznania patronów nieodpowiedzialnego organu i wedle opinii powszechnej — zanotowanej nie przez nas, lecz przez inne dzienniki życzliwe kandydaturze lub kandydatowi, ta narzucająca się protekcja, ta dopiero zniweczyła wybór Kubali!

Nieodpowiedzialny organ uległości, mimo zadziwiających skutków jego protekcji, cieszy się rezultatem wyborów we Lwowie. Radość taką z jego stanowiska w zupełności pojmujemy: śmiałość banialuków jego politycznych, oparta na ignorancji, słynna tak szeroko jak jego imię, odpowiada w zupełności zuchwałości nieuctwa dziś decydującego we Lwowie — z której to harmonii chełpił się wszak *Przegląd* przed niedawnym czasem, urozmaicona przezroczystość stylu gniewoszowskiego odpowiada także w zupełności smakowi i wesołości wszelakiego pospólstwa, w gruncie zaś rzeczy: czyżby istniała racja bytu pseudo-konserwatywnego organu, gdyby poważne zastanowienie i szczery patrjotyzm, jakich niewyczerpalne lecz i nieuprawne pokłady leżą we wszystkich klasach ludności lwowskiej, powściągnęły raz orgię skandalu i zachęciły do budowy, świadomej narodowych celów? Nie, tego by nie przeżył organ służebnictwa, pstrzący się co chwila narzuconą mu dewizą pseudo-konserwatyzmu. Oto są też motywa protegowania kandydatury dr. Kubali przez *Przegląd* i zadowolenia jego z obrotu wyborów — lecz zarazem przyczyny niestety upadku tej kandydatury.

Do przebiegłości nauki nie potrzeba!

(*y.*) **Stanisławów** d. 9. czerwca. (Kor. *Gaz. Nar.*) Panem sytuacji został więc prof. Biliński, a fakt ten i dzień wczorajszy zapisze się na zawsze w smutnej historji miasta Stanisławowa. Narzucono nam posła, pogwałcono prawa nasze i zrabowano wolność naszą. Gdzie żyjemy? wołamy po tysiąc razy na widok gwałtów i poniewierki praw, zagwarantowanych nam konstytucją?!...

Do urny zgromadzili się wyborcy bardzo licznie. Tłuszcza żydowska obległa salę wyborczą już wcześnie zrana. O godzinie 9. przystąpiono do wyboru komisji. Ze strony dr. Mroczkowskiego wybrani zostali pp. Eminowicz, Zathej i Kiesler, a ze strony przeciwnej pp. Dąbrowski, Jabkowski i Fischler. Na przewodniczącego zaproponowali pierwsi trzej radcę sądowego p. Majeranowskiego, a drudzy adwokata dr. Rosenberga (*sic!*) Starosta powołał p. Rosenberga. W sali ogólne poruszenie. Nikt nie sądził, aby p. starosta mając do wyboru albo zacnego i powszechnie szanowanego p. Majeranowskiego, albo ... dr. Rosenberga, miał wybrać tego ostatniego. Niektórzy wyborcy wynieśli się natychmiast ze sali i nie ukazali się więcej, a nawet najgorętsi zwolennicy prof. Bilińskiego poczęli na ten wybór kiwać głowami. (Dr. R. nie cieszy się dobrą opinią ani w życiu publicznem, ani też prywatnem, a nawet żydzi usuwają się od niego.)

Zaraz na wstępie podniósł dr. Eminowicz zażalenie, że starostwo nie wydało kilkuset wyborcom kart legitymacyjnych, że wywierało nacisk na wyborców, a kiedy chciał mówić dalej, odebrał mu przewodniczący głos. Nastąpiło znowu poruszenie w sali i ozwały się lekkie sykania.

W przedsionku sali i na schodach działy się tymczasem różne ciekawe rzeczy. Partja prof. B. obległa gęsto wejście i nie przepuściła żadnego wyborcy bez uprzedniego przejrzenia karty i bez zbadania, ażali takowa jest nazwiskiem prof. B. wypełniona. Karty wypełnione innem nazwiskiem wydzierano, albo strącano wyborcę ze schodów. Na to wszystko spoglądał z pewnem zadowoleniem komisarz starostwa p. Machniewicz, otoczony żandarmami i żydami. Pan komisarz, mając wyznaczoną placówkę przed salą, uważał nawet za stosowne zasłonić sobą i żandarmami wejście do drugiej sali, do tej właśnie, gdzie się zbierali stronnicy dr. Mroczkowskiego. Odważniejsi nie żenowali się tem, i torowali sobie śmiało drogę, ale tchórzliwsi (osobliwie starozakonni), obaczywszy zatamowane wejście i groźną postawę p. komisarza, cofali się albo do domu, albo poddawali naciskowi agitatorów ze strony prof. B. i oddawali im swe karty. Jeżeli która karta była już nazwiskiem dr. M. wypełniona, natenczas ją darto i wręczano inną kartę — wypełnioną już nazwiskiem prof. B. Tych ostatnich kart miał każdy agitator po kilkadziesiąt w rezerwie — ciekawa tylko rzecz zkąd je wydobył?

Około 2. godziny nadeszła wiadomość o rezultacie wyborów w Tyśmienicy, gdzie dr. Mroczkowski otrzymał zaledwie 3 głosy. Wiadomość tę przyjęli żydzi okrzykami, a nabrawszy otuchy stronnicy dr. B. podwoili gorliwość w wydzieraniu kart. Ukazała się niebawem i wódka, którą ściągnął nawpół już pijany Moritz L. (ten sam co tak haniebnym podstępem usunął krawca z widowni). Żydzi raczyli się i tryumfowali. Że rezultat wyboru w Tyśmienicy nie dopisał — zawdzięczyć należy starostwu tłumackiemu, które dołożyło wszelkich środków, aby zapewnić wybór prof. B. Już wczoraj doniosłem, że głosy zdobywano żandarmami. Notarjusz tyśmienicki Witosławski i stanisławowscy handlarze wieprzów także wiele pomagali. Pierwszy różnemi środkami, a drudzy wódką i piwem kaptowali głosy. „Świniarze" przez trzy dni i trzy noce poili Tyśmienicę. Tyśmienica zapomniała się w skutek tego tak dalece, że kiedy dr. Mroczkowski zjawił się tam w niedzielę, to kamieniami za nim rzucano. A fe! obywatele tyśmienieccy — za kieliszek wódki sprzedawać honor i godność ludzką!

Około godz. 6. skończyło się głosowanie, a równocześnie rozeszła się wieść, że prof. Biliński jest w drodze do Stanisławowa. Na to hasło rzuciła się cała czerń żydów ku dworcowi kolei. I istotnie prof. Biliński, który przez cały dzień — jak głosi wieść — siedział w Kołomyi i agitował za Blochem, zaszczycił Stanisławów wizytą, bo w niespełna pół godziny przywieziono go do miasta. Wartoż to było widzieć, w jakiem on towarzystwie wjeżdżał do miasta! Banda handełesów, kelnerów i włóczęgów — oto otoczenie, w jakiem wjechał.

Po ogłoszeniu wyniku skrutynium, które nastąpiło po 8. godz. wieczór, zebrały się tłumy żydostwa przed hotelem, do którego zajechał prof. B. I znowu zobaczyliśmy to samo otoczenie, bo w oknach pokojów, które zajął prof. B., ukazały się głowy tych samych handełesów, szynkarzy i przeróżnego szmatałajstwa. Jeden z dostojnych gości prof. Bilińskiego wyszedł na balkon, i dając tłumom znak ręką, wykrzyknął: „Niech żyje nasz poseł pan profesorz Biliński — wiwajt!" Tłum powtórzył okrzyk z zapałem, a muzyka zagrała ludowy hymn austrjacki. Po chwili wyszedł i pan profesor na balkon, wznosząc okrzyk na cześć miasta.

O godz. 9. urządzono pochód z pochodniami. Do pochodu stanęła znowu ta sama tłuszcza — to samo szmatałajstwo. Obrzydzenie sprawiał widok odartej i nawpół nagiej tłuszczy, co ujęła pochodnie w ręce i krążyła z niemi po mieście. Ani jednej prawdziwie ludzkiej postaci, ani jednej godnej osoby nie było w tym pochodzie. Motłoch przeciągnął wszystkie ulice wyjąc i wrzeszcząc. Przed starostwem, inspektorem podatkowym, przed komisarzami starostwa i wszystkimi menerami kliki prof. B. stawał tłum, wrzeszcząc i wiwatując. Rozgorączkowany i rozpity tłum wyprawiał jeszcze długo sceny, i zaledwie po północy rozprószył się po domach.

Partja dr. Mroczkowskiego, złożona z samej inteligencji miasta, zachowała się z taktem i godnością aż do końca. Rozgoryczenie umysłów było wielkie, a jednak przemogła rozwaga i nie dopuszczono do żadnych ekscesów. Organa władzy czuły się widocznie zaniepokojonemi tem, co same spowodowały, bo inaczej nie bylibyśmy widzieli licznych patroli po ulicach i kompanii wojska, która się około 10. godziny na ulicy zjawiła.

Dziś miała się odbyć uczta w kasynie mieszczańskiem na cześć prof. B., ale prezes kasyna odmówił sali, którą na ten cel zażądano. I słusznie prezes uczynił, bo sprowadzanie do sali tego rodzaju wyborców, jak ci, co dali się użyć do wyboru dr. Bilińskiego, byłoby profanacją miejsca.

Rano robił pan prof. wizyty wyborcom w mieście, nie zażywającym żadnego szacunku, a popołudniu pojechał do Tyśmienicy.

Tarnopol d. 9. czerwca. (Kor. *Gaz. Narod.*) Wczoraj o godzinie wpół do 8. wieczorem ukończono u nas głosowanie z miasta. Na 932 głosów otrzymał dr. Czerkawski 717, dr. Ogonowski 215. W Brzeżanach na 565 dr. Czerkawski 563, dr. Ogonowski 2. Agitacja tedy skończyła swoje, — a jeśli jeszcze chcą podobni jak pp. Kuliński, Rudnicki i Lewicki agitować, mogą swoje zdolności agitatorskie zwrócić do wyborców z większych posiadłości, czy jednak tam się ich ajencja przyjmie i trafi do przekonania — nie przypuszczamy; swoje talenta zachować muszą na przyszłe wybory, t. j. za lat cztery do sejmu, o czem zapominać nam nie wypada.

U nas z każdym dniem Tarnopol robi się więcej zbliżonym do miasta położonego w Rosji, niż w Galicji; dosadnym tego dowodem jest zrzucenie temi dniami z cerkwi gr. k. krzyża do dziś używanego, a zastąpienie go innym dwuramiennym.

Czy obrządek gr. k. się zmienił, że dawniej inne, dziś inne insignia używane być mają?.., wątpimy. Nam się to wydaje nie sprawą religijną, lecz prostą acz zbytnią przychylnością dla Rosji.

Buczacz dnia 9. czerwca. Ważną są chwilą wybory w każdym kraju konstytucyjnym i ważniejszą w naszym, niż w innych szczęśliwiej pod względem politycznym uposażonych, a najważniejszą w okręgach, gdzie chodzi o walkę kandydata narodowego przeciw intruzowi w środkach nieprzebierającemu. Doniosłość zwycięstwa dr. Blocha w naszem mieście potrafiłby należycie ocenić tylko ten, któryby nie z opowiadania, nie z korespondencji, ale naocznie był się przekonał, jak agituje rozfanatyzowana i rozbestwiona tłuszcza ciemnego żydowstwa, która o prawach obywatelskich ma takie wyobrażenie, jak ów Niemiec, który odrzekł swemu przeciwnikowi: *Schweigen Sie, denn dazu haben wir in Oesterreich Rede freiheit.*

Dr. Bloch nie zaniedbał żadnego środka, aby przeprzeć swój wybór; do ciemnych żydów przemawiał w duchu konserwatywno-religijnym, do rzemieślników jak socjalny demokrata, przewódzcy jego partji odbierali od mniej pewnych posterunków przysięgę, że się na przeciwną stronę nie przerzucą; na mieszczaństwo miała działać mamona, która płynąć miała ze składek podobno i z Brodów nawet nadsyłanych. W mieście wrzało i kipiało nieustannie — więcej znalazło się agitatorów za Blochem, niż jest do głosowania uprawnionych. Czy podpora p. Wiśniewskiego w Kołomyi wydała się Blochowi w ostatniej chwili niedostateczną, czy uczuł inną jaką słabą stronę, niewiadomo nam, ale zjechał dnia 7. b. m. rano do naszego miasta, a żydowstwo podawało sobie z ust do ust hasło Blocha: „*Kinder wir brauchen 200 Stimmen vin die Gojem.*" Niestety ci Gojes właśnie nie mogli się jakoś „przekonać do Blocha" — i Bloch w Buczaczu padł.

Dnia 8. b. m. pojawili się tu agitatorowie z Czortkowa, Jagielnicy, Manasterzysk i z innych miasteczek żydowskich, grożąc gojom wymówieniem kredytu, a żydom klątwą; na żydowskim cmentarzu tłum niewiast z płaczem i jękiem wzywał pomocy nadziemskich sił dla Blocha. W mieście liczne tłumy zalegały do późnej nocy ulice miasta, a tylko 18 żandarmom i urzędnikom starostwa, dla których i jednych i drugich prawdziwe żywić musimy podziwienie za niestrudzoną ich czujność z narażeniem prawdziwie swego zdrowia, mamy do zawdzięczenia, że blochiści nie posunęli się do najdrastyczniejszych środków, aby przeprzeć swego kandydata. Całe nasze chrześciańskie mieszczaństwo, z wyjątkiem dwu, oddało z solidarnością uznania godną głosy swe wraz z inteligencją polską i żydowską na dr. Byka.

Rusini, na ich czele bazyljanie tutejsi i profesorowie gimn. ostentacyjnie wstrzymali się od głosowania. Milsza im przyjaźń p. Sygurda Wiśniowskiego i blochistów, niż nasza — gratulujemy z całego serca, ale nie zazdrościmy.

Żółkiew d. 6. czerwca. (Koresp. *Gaz. Nar.*) Cztery już dni dzieli nas od dnia wyborów posła do Rady państwa z grupy gmin wiejskich powiatów Żółkiew-Sokal-Rawa. Wiadomo już, że to jedyny powiat wyborczy, w którym zwyciężył kandydat „Russkoj Rady" Kowalski, a zwyciężył niestety ogromną większością głosów, które tu w Żółkwi uzyskał. W Sokalu upadł, w Rawie malutką miał większość, a wybór jego zadecydowała Żółkiew. Smutno to, ale przecie potrzeba wyznać, — że nasz gród króla Jana III. staje się coraz bardziej gniazdem świętojurskiej agitacji i polem popisu dla moskalofilów. Nie mają oni wprawdzie tu w samem miejscu większości, ale powiat już całkiem zawojowali, czego dowodem, że już to trzeci raz ulegamy świętojurcom. Upadliśmy przy wyborach do Rady powiatowej; — gospodarzy tu jedyny w Galicji Wydział powiatowy russki, choć niby pod marszałkiem p. Głogowskim. Upadliśmy przy wyborach posła do sejmu, bo wybrano Lenińskiego przeciw Żarskiemu, i teraz znowu zwyciężono nas przy wyborze do Rady państwa.

Zdaje się, że te przegrane jedna za drugą, powinny wpłynąć na to, aby pewne sfery zastanowiły się nad tem, dlaczego w tym powiecie naszym agitacja moskalofilów, zarówno rządowi jak krajowi szkodliwa, doszła do takiej siły, że i nas i rząd pobija, bo przecie p. Decykiewicz był kandydatem rządowym. Warto też, aby tutejsze nieliczne obywatelstwo, duchowieństwo i inteligencja należycie roztrząsnęły swe sumienie, ażali niema winy i po ich stronie. Ażeby bowiem nie być niesprawiedliwym, potrzeba powiedzieć, że wszyscy po części są winni tym smutnym stosunkom.

W pierwszym rzędzie winien jest rząd, który nam „sprzyja" — ale na energię zdobyć się nie umie. W powiecie tak podminowanym, jak tutejszy, potrzeba bardziej jak gdzieindziej sprężystych i energicznych organów rządowych, a tu w Żółkwi jest wręcz przeciwnie. Pana starostę, jak i cały skład reprezentacji rządowej celuje zacność i poczciwość, którą wszyscy uznać i uszanować musimy, ale niczego mniej niema, jak tej tak potrzebnej energii. Nietylko wiek p. starosty i pierwszego komisarza, ale i sam charakter łagodny aż do słabości sprawiają, że nietylko przy wyborach, ale nawet w codziennych sprawach administracji objawia się skrajny brak energii, na czem cierpią przedewszystkiem sprawy szkolne, a dalej drogi, porządki gminne itd., w których, jak wiadomo wszystko zawisło od egzekutywy starostwa, a o tę trudno się doprosić.

Jakkolwiek tedy żyliśmy się od lat wielu z tymi samymi mężami i szanujemy ich dla osobistych przymiotów, to jednak dla dobra sprawy i tutejszego powiatu pożądanem by było, aby dla nich obrano do pracy pole mniej twarde, bo poważymy się twierdzić stanowczo, że przy dzisiejszym składzie c. k. starostwa, hydra moskalofilstwa nietylko głowy nie straci, ale w siedm głów apokaliptycznych urośnie. A kiedy mowa o organach rządowych, to chociaż sądy są uważane za niezawisłe i chcemy je mieć takiemi, to przecie przy obsadzaniu ich należy się kierować także względami ogółu, aby sądy nie stawały się ogniskami politycznych agitacyj moskalofilskich.

Tyczy się to głównie sądu w miasteczku Kulikowie, które do naszego powiatu należy i siedmiu nam dostarcza wyborców. Sąd tu od lat prawie dziesięciu zawsze obsadzony bywa urzędnikami, osidłanymi agitacją moskalofilską. Zadługo by wchodzić w smutną historję tego sądu, znaną zresztą w apelacji, dziwić się tylko przychodzi, że po Jezienickim, którego musiano ztąd zabrać po Łuczakowskim, który w skutek agitacji na wielką skalę poszedł do Złoczowa, dano tu na naczelnika sądowego z i ę c i a w ł a ś n i e w y b r a n e g o p o s ł e m p. K o w a l s k i e g o. Jak nas zapewniano, p. Herasimowicz jest dobrym urzędnikiem sądowym, ale przesiedziawszy cicho kilka miesięcy po objęciu posady, teraz rozwinął agitację za teściem bardzo energiczną. Widzieliśmy to na własne oczy dnia 2. czerwca, i możemy stwierdzić, że właśnie ta gorliwa agitacja p. Herasimowicza za p. Kowalskim przeważyła szalę zwycięztwa na jego stronę. Pan naczelnik sądu kulikowskiego naraził się wprawdzie na to, że go w zapale agitacyjnym nieco poturbowano, wraz z wiernymi jego kolegami i pomocnikami, ks. Brylińskim, tutejszym wicemarszałkiem pow., a proboszczem w Żółtańcach, i z ks. Decykiewiczem z Kulikowa, ale wszyscy trzej apostołowie idei moskiewskiej podobno pocieszali się tem, że stali się „ofiarami" swoich przekonań, okupiwszy ujmą swej godności zwycięztwo p. Kowalskiego.

Czy zaś stosowną jest rzeczą, aby naczelnik sądu aż do tego stopnia mięszał się w wir agitacji, to *videant consules*, a możeby znaleziono sposób, aby sąd w Kulikowie, od tylu lat będący jednem z potężnych ognisk światła północnego, zaczął nareszcie być przybytkiem samej tylko sprawiedliwości, czem był niestety zakrótko, podczas przemijających rządów p. Albina Turzańskiego.

Aby wyczerpnąć pierwszą kategorję urzędowych osobistości, których działalność w naszym powiecie sprzyja rozwojowi moskalofilizmu, nie możemy pominąć także c. k. inspektora szkół w tutejszym powiecie, pana S. Mąż to także zacny i pracowity, ale jakby dla jednolitości w c. k. starostwie, równie pozbawiony cennego przymiotu stanowczości i energii. Toż szkoły tego powiatu obsadzone są jak najgorzej, miejscowe Rady szkolne ugrupowane fatalnie, a funkcjonują niżej wszelkiej krytyki. Pan inspektor wie o tem, ale się boi russkich agitatorów, o których to dodać musimy, że dla przeprowadzenia swych celów przed żadnym nie wzdrygną się środkiem. Tem też się tłumaczy po części słabość organów rządowych wobec ich wybryków. Reprezentanci rządu są u nas, jak powiedzieliśmy, ludzie poczciwi, łagodni i spokój miłujący — to też korzystają z tego agitatorowie moskiewscy i zastraszają ich najnikczemniejszemi środeczkami. Nasyłają im listy anonimowe z pogróżkami, wynajdują preteksta do skarg i denuncjacyj przed władzami wyższemi, wywołują sztuczne rozruchy między chłopami, lub wysełają deputacje do nich, co wszystko jak dla ludzi energicznych byłoby powodem do większej stanowczości, tak charaktery łagodne i rozmiłowane w spokoju skłania do zbytecznej pobłażliwości.

Kończąc zaś tę relację o stosunku władz rządowych do propagandy ruskiej w naszym powiecie, nie można przemilczeć i o tem, że znana polityka byłego namiestnika, wskutek której zbyt wielki dawał posłuch rozmaitym wspomnianym anonimom, skargom, denuncjacjom i deputacjom tutejszych moskalofilów, nie mało się przyczyniła do utrwalenia ich tu wpływów, a osłabienia i tak już słabej energii podległych mu urzędów, tak, że dziś tylko radykalna reforma zmienić ten stan może, a bez tej powiat Żółkiewski będzie i nadal powiatem moskalofilów.

Z Rohatyńskiego piszą nam: Kandydat narodowy na okręg Rohatyn-Brzeżany-Podhajec zaledwie że się utrzymał i to głosami z Rohatyna. Księża ruscy umarłych z grobów poruszali, strasząc wyborców by głosowali za Sawczukiem, kandydatem ruskim. Biedni chłopi głosowali ze strachu przed księżmi, a więcej jeszcze ze strachu przed c. k. adjunktem sądowym p. Djonizym Polańskim, i zastępcą notarjusza w Rohatynie, p. Konstantym Teliszewskim. Ci, którzy pomimo gróźb, głosowali za hrabią Romanem Potockim, drżą z obawy, że p. adjunkt Polański pomści się na nich, pamiętając jak już w b. r. postąpił z wójtami z Dobryniowiec i Stratynia, że go nie słuchali przy wyborach do Rady powiatowej, gdy przy rozprawie karnej, wyraźnie im w oczy wypowiedział, że mają teraz odwet za wybory.

Otóż, d. 2. czerwca r. b. p. adjunkt Polański chodził pomiędzy wyborcami a głównie wójtami, grożąc im publicznie i kiwając każdemu ręką pod nosem, żeby nie głosowali za hr. Romanem Potockim, tylko za Sawczukiem, dodając przytem: „Pamiętaj! pamiętaj!"; zaś jeden wyborca z Fragi, powiatu rohatyńskiego, chodził wśród wyborców, głośno wywołując, że który będzie głosował za Potockim, ten nigdy nie będzie miał dobrej sprawy w sądzie u p. adjunkta Polańskiego. Podobnie postępował i substytut notarjalny, p. Konstanty Teliszewski, tytułujący się komisarzem sądowym w Rohatynie. Nadto ci dwaj panowie poważyli się wobec komisji wyborczej, przy stole wyborczym, grozić wyborcom, nazwiska głosujących prostować i komisji podawać, nie należąc do komisji wyborczej, a p. Teliszewski nie będąc nawet wyborcą, tak, że przewodniczący widział się zmuszonym upomnieć ich za to, na co oni zuchwale odpowiedzieli, chcąc w ten sposób zjednać sobie popularność u wyborców. Zawiedli się jednak srodze, bo całe zgromadzenie, z 300 przeszło ludzi złożone odparło im strasznym rykiem, tak, iż dla przywrócenia spokoju, przewodniczący musiał przywołać żandarmów. Można sobie wyobrazić, jakie zgorszenie wywołała pomiędzy ludem zuchwałość taka obu wspomnianych wyżej panów.

Przy wyborach dzisiejszych z lwowskiej Izby handlowej o godz. 12. był wynik następujący: Edmund Mochnacki 15 głosów, Tadeusz Romanowicz 15, próżna kartka jedna. Skutkiem tego naznaczono powtórne głosowanie na popołudnie.

Kołomyja d. 9. czerwca god. 2. min. 10. (Nadane już po zamknięciu *Gazety*.) W czasie wyborów działy się tu niesłychane i niewidziane dotąd awantury. Dla uspokojenia podjudzonego żydowstwa użyć musiano aż wojska. Wybory w tej chwili skończone — prawdopodobnie Bloch wybrany.

Kołomyja-Sniatyn-Buczacz. Ostateczny wynik jest następujący: W Kołomyi głosowało 1684. Bloch otrzymał 1048, Byk 595 głosów. W Sniatynie głosowało 876. Bloch otrzymał 318, Byk 557. W Buczaczu głosowało 810. Bloch otrzymał 306, Byk 505 głosów. Razem więc głosowało 3328. Bloch uzyskał 1672, dr. Byk 1655 głosów. Dr. Bloch tedy wybrany 9 głosami p o n a d a b s o l u t n ą w i ę k s z o ś ć.

Kołomyja d. 10. czerwca. Wczoraj była zażarta agitacja ze strony blochistów. Chcących głosować na Byka nie dopuszczono, gwałtem ich odpychano, k o l b o w a n o tylko głosujących na Byka. Głosowało wielu już dawno umarłych. Działy się ogromne nadużycia, w podwórzu wydzierano karty gwałtem, kreślono Byka i wpisywano Blocha. Obszerniejszy opis korespondencji dziś.

Dla łatwiejszego porównania jutrzejszych wyborców z większych posiadłości, podajemy dzisiaj spis *dotychczasowych posłów z kurji większych posiadłości.*

1. Kraków - Chrzanów p. Chrzanowski Leon (obecnie wybrany z miasta Krakowa).
2. Wadowice-Biała-Żywiec-Myślenice p. Klecki Stanisław.
3. Bochnia-Wieliczka-Brzesko p. Benoe Atanazy.
4. Tarnów-Pilzno- Dąbrowa-Mielec p. Dzwonkowski Edward.
5. Nowy Sącz-Jasło-Grybów-Limanowa i t. d. p. Skarszewski Żuk Faustyn.
6. Rzeszów-Kolbuszowa-Nisko-Łańcut i t. d. ks. Ruczka Ludwik (wybrany z gmin wiejskich Tarnobrzeg-Mielec-Ropczyce).
7. Przemyśl-Jarosław p. Kozłowski Zygmunt.
8. Sanok-Bircza-Lisko-Brzozów-Krosno p. Jerzy ks. Czartoryski (wybrany z gmin wiejskich Jarosław-Cieszanów).
9. Sambor-Staremiasto-Turka-Drohobycz-Rudki p. Rayski Tomasz (umarł).
10. Jaworów-Mościska-Cieszanów p. Smarzewski Seweryn.
11. Żółkiew - Sokal - Rawa p. dr. Czerkawski Julian.
12. Lwów - Gródek p. dr. Starzyński Stanisław.
13. Złoczów - Kamionka - Brody p. Janowski Apolinary.
14. Brzeżany- Przemyślany- Podhajce p. Czajkowski Alfons.
15. Rohatyn - Bóbrka p. Onyszkiewicz Mieczysław.
16. Stryj-Żydaczów-Dolina-Kałusz p. Hoppen Apolinary.
17. Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Buczacz p. Dzieduszycki Wojciech.
18. Kołomyja-Horodenka-Śniatyn itd. p. Rosmaszkan Jakób.
19. Zaleszczyki-Boszczów-Husiatyn-Czortków p. Horodyski Tomasz (umarł).
20. Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla p. August hr. Starzeński.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 10. czerwca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi: Od wczoraj panujące prawie powietrze jest skłonne do burzy, przyczem elektryczność powietrza dodatnia stale się zmniejszała, wczoraj wieczorem podniosła się elektryczność, zarazem skłonność do burzy się zmniejszyła. Wieczorem dnia 9. było czystem powietrze. Średnia temperatura dnia była 24,° C., najwyższa 31°, najniższa 16,°.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe 10. czerwca: Przy wietrze zachodnio-południowym i średniej temperaturze około 24,° C., niebo przeważnie czyste, powietrze bardziej skłonne do burzy, zresztą pogodnie.

* **Hr. Alfred Potocki** przybył do Lwowa — pani Potocka w powrocie z Berlina zatrzymała się w Krakowie, a następnie odjechała do Łańcuta.

* **P. Zborowski**, prezydent sądu krakowskiego, wyjechał z Krakowa za dwumiesięcznym urlopem.

* **Z Rady miejskiej.** Zwyczajne posiedzenie Rady odbędzie się jutro we czwartek 11. czerwca.

* **Pogrzeb śp. Witolda Ramułta** odbył się wczoraj przy wcale licznym udziale wszystkich sfer, a szczególnie dziennikarskich i artystycznych. Na trumnie złożono wiele wieńców. Wśród nich temi okazały z lilii i kwiatów polnych „z kolonij wakacyjnych", dalej „towarzyszowi od członków redakcji *Gaz. Nar.*", od rodziny Gajewskich, Hoffmanów, od rodziców i brata i w. in. Nad grobem przemawiał p. Platon Kostecki, redaktor *Gaz. Nar.*, jak następuje:

„Ten młody rycerz ducha, któremu tu jako ostatnie zacnej ręki uściśnienie, posyłamy wieńce do mogiły, nie zasłynął w kraju, nie zadziwił

...ścieńców, ale Ojczyzna z żalem patrzy ku tej tu otwartej mogile, kolegom dziennikarzom łzy płyną na widok tego dzielnego duchem, wykształceniem i wolą współbojownika i współmęczennika — a rodzina... cóż powiem o żałości rodziny, której był ozdobą, miłością, przyszłością? Cóż o bracie jego Stefanie, zacnym koledze moim w Gazecie Narodowej, który większą dnia połowę oddając się z całą jakby pokutniczą skrupulatnością pracy swej zawodowej, resztę dnia i noce przez trzy miesiące poświęcał posłudze wiernej, jakby matczynej przy łożu brata.

Śp. pamięci Witołd nie zasłynął daleko i szeroko — ale to co dał już krajowi, szczera to była, pożywna pszenica, szczere nieprzekupne złoto, szczera stal niezłomna, był to zadatek przyszłości, może męczeńskiej dla niego, bo u nas dziennikarstwo jest męczeństwem, ale pożytecznej dla drogiej, najdroższej ojczyzny. Skromny, cichy, pracowity, entuzjastyczny, sposobił się dopiero do wielkiej w narodzie służby.

Śp. Witołd Ramult, potomek rodu starożytnego w Rzeczypospolitej, urodził się w Rzegocinie w Bocheńskiem d. 26. stycznia 1858 r. — przeżył więc zaledwie lat 27 lat. Skończywszy świetnie gimnazjum w Wadowicach, wstąpił do seminarjum duchownego w Tarnowie. Wiodła go tam gorąca idea pracy nad ludem wiejskim, i był to jego ideał pierwszy.

Ciężka słabość piersiowa, na którą zapadł w murach seminaryjskich po raz pierwszy, żywy temperament, ognista, silną inteligencją wzbogacona wyobraźnia, pragnienie zresztą życia szerszego, były powodem, że po dwu latach porzucił studja teologiczne, i zapisał się na Wszechnicy Jagiellońskiej na wydział prawniczy, oddając się jednak równocześnie studjom filozofii, estetyki i literatury. Studja estetyczne, zwłaszcza z zakresu sztuki dramatycznej, zbliżyły go do teatru. Oddał też się oddał cały duszą. Miał początkowo zamiar sam poświęcić się zawodowi scenicznemu, rychło jednak zrozumiał, że to pole nie dla niego. Mimo to nie rozstał się z ukochaną prawie siebie sztuką. Pracował dla niej na innej, wdzięczniejszej dla swego uzdolnienia niwie. Poświęcił się krytyce teatralnej, nią rozpoczynając zawód swój literacki. Zrazu dyletant, później z zawodu referent sceniczny jednego z codziennych pism tutejszych, umiał w najostrzejsze krytyki swe sprawiedliwości wlewać tyle balsamu, tyle zadane rady, że nikogo nie obraził, nikogo nie pogniewał na siebie — owszem, w gronie personalu scenicznego znachodził najżyczliwszych przyjaciół.

Zbyt krótko żył, aby stworzyć coś oryginalnego, przyswoił jednakże repertoarowi polskiemu kilka wybitniejszych utworów dramatycznych, niemieckich i francuskich, grywanych z powodzeniem na scenach polskich w Krakowie i Poznaniu.

Naturalnym u nas biegiem rzeczy, praca literacka zaciągnęła go w twardą służbę dziennikarską. Pracował jako kronikarz i fejletonista. Na tem polu położył prawdziwą zasługę, dawszy inicjatywę do zakładania kolonij wakacyjnych w Galicji i zbierania na ten cel składek. Szereg gorąco napisanych artykułów sprawił, że posypały się pieniądze, instytucja kolonij rozwija się i we Lwowie przewyższa już pod tym względem miasta daleko większe i bogatsze. Wdzięczna dziatwa składa mu oto właśnie wieniec przez ręce jednego ze swych wychowańców.

Dzisiaj, kiedy przeważnie z rozbitków szkoły ... życia uzupełniają się i mnożą u nas szeregi dziennikarzy i literatów — taka, z daru Bożego potężna a obficie wzbogacona pracą usilną inteligencja, przełamawszy pierwsze zatory, przetrawiwszy pierwsze zawody i gorycze, zahartowawszy się w walce i pracy literackiej i dziennikarskiej, byłaby się niezawodnie stała wielką ozdobą literatury i dziennikarstwa polskiego, pożyteczną i wybitną w narodzie postacią. Lat 27 — toć jeszcze całe prawie życie przed nim się roztaczało, zaledwo wstąpił był na brzegi życia!

Nie będę go chwalił słowy mojemi — niech go chwalą postępki jego! W recenzjach, fejletonach, pogadankach kronikarskich i literackich, w nowelkach, wreszcie jako kronikarz pisma codziennego umiał z szczególnym darem spostrzegawczym chwytać w lot sprawy bieżące, i oddawać piórem to barwnem i lekkiem, to znowu pełnem siły, namaszczenia a nawet grozy.

Śp. Witołd był jednym z tych rzadkich niestety, którym do zawodu pisarskiego nie wystarczy jaki taki dar pisarski, którzy darem tym nie uważają się za zwolnionych od studjów, którzy w nauce nie upatrują hamulca talentu, którzy owszem czują potrzebę encyklopedycznego niemal wykształcenia; którzy w zawodzie pisarskim nie upatrują tylko środka do życia, tak mizernego zresztą, tak głodowego. Poświęciwszy się trzem ideałom Polaka, człowieka: Bóg, Ojczyzna i Rodzina, prawa i obowiązki pisarza uważał za prawa i obowiązki kapłańskie.

W pożyciu codziennem otwarty, wylany, przyjacielski, usłużny, skromny, pełen zapału świętego dla wszystkiego, co wzniosłe i piękne, szczerze był kochany przez przyjaciół, kolegów i znajomych, uwielbiany przez rodzinę. Kilkomiesięczne, straszne cierpienia choroby piersiowej znosił po chrześcijańsku, i poleciwszy duszę Wszechmocnemu i Wszechłaskawemu, pożegnał się z rodziną i krajem — nad tem płacząc, że tak mało zdołał dla nich uczynić — a czuł, że kiedyś wiele, wiele mógł uczynić.

Ciebie Stefanie, bracie śp. Witołda, pocieszać nie myślę — wszak przez trzy miesiące u łoża jego tyle złożyłeś dowodów hartu duszy i mężnego zaparcia! A wy przezacni rodzice i rodzino śp. Witołda, rozważcie, że jeżeliście wy wiele, nieskończenie wiele utracili, to jeszcze więcej utraciła Ojczyzna! Na ołtarzu Ojczyzny, nad którym krzyż Pański jaśnieje, złóżcie w pokorze i wierze swoje boleść!

I oto żegnamy Ciebie Witołdzie, żegnamy najwyższem słowem dla Polaka, który jako mógł, służył sprawie pospolitej: Godzien jesteś tej świętej naszej ziemi, którą śpiemy, aby otuliła zwłoki twoje śmiertelne! Żegnaj nam Witołdzie! Żegnaj! i do widzenia!

* **Mianowania.** Józef Stańkowski, radca rachunkowy przy lwowskiej krajowej dyrekcji skarbu, przeniesiony został w stan spoczynku, z tytułem i charakterem starszego radcy rachunkowego.

* **P. Antoni Bogdanowicz**, zacny i powszechnie szanowany kupiec tutejszy, obchodzić będzie dnia 13. bm. jubileusz 50-letniej swej nieprzerwanej i zasłużonej pracy w zawodzie kupieckim. W tym samym dniu dwie jeszcze inne uroczystości w gronie rodziny p. Bogdanowicza będą obchodzone, a to srebrne wesele i wypis syna jego Józefa na współpracownika handlowego.

* **Doktorat.** Lucjan Skrzydlewski, z Ocieszyna, prawnik, złożył w Getyndze egzamin doktorski, *magna cum laude.*

* **Kapela** Towarzystwa „Harmonii" grać będzie dziś, we środę, na Wysokim Zamku, od godziny 6. popołudniu.

* **Towarzystwo pedagogiczne.** Walne zgromadzenie członków oddziału brzeżańskiego odbędzie się w sobotę 13. bm. o godzinie 3. popołudniu w Brzeżanach, w sali konferencyjnej c. k. gimnazjum.

* **Komitet wycieczki** Stowarzyszenia młodzieży handlowej, odbyć się mającej w niedzielę dnia 14. b. m. w Zimnej Wodzie, uprasza niniejszem, ażeby ze względu, iż wycieczka ta nie jest publiczną w obszernem znaczeniu i wstęp na miejsce zabawy dozwolonym będzie tylko za okazaniem zaproszenia, wszystkie osoby, chcące uczestniczyć w tej wycieczce, a które przez omyłkę dotychczas jeszcze zaproszenia nie otrzymały, zechciały się zgłosić po takowe do handlu Wg. R. Ditmara plac Marjacki albo M. Dymeta w Rynku.

* **Z Majówki** urządzonej w dniu 31. maja na dochód inwalidów, wdów i sierot Stowarz. rękodz. „Gwiazda" było czystego 76 zł. 15 ct. Wydział Stowarzyszenia składa serdeczne podziękowanie tak szan. publiczności za liczne wzięcie udziału, jako też i p. Adolfowi Wiesiołowskiemu, za bezinteresowne odstąpienie miejsca na zabawę. Szczere podziękowanie należy się także nieznajomej dobrodziejce, która na fundusz inwalidów, wdów i sierot Stowarzyszenia „Gwiazda" nadesłała dwa złote pieniężnie.

* **Popis** uczniów głucho-niemych ze szkoły izr. J. Bardacha odbędzie się w piątek d. 12. czerwca o godzinie 11. przed południem w I. głównej szkole izr. przy ulicy św. Stanisława nr. 5.

* **Zaślubiny.** Wczoraj w archikatedrze ormiańskiej odbyły się zaślubiny panny Teodorowiczównej z p. T. Szymanowskim ze Spasowa. — W Peszcie odbędą się 12. bm. zaślubiny p. Amandy Roberty Vichy z p. Zygm. Henrykiem Jabłońskim, obywatelem z Galicji.

* **Kąpiele letnie.** Panie, używające kąpieli w stawie na Żelaznej wodzie, proszą nas o zwrócenie uwagi właściciela stawu, na konieczność oczyszczenia podłogi w basenie, tak już zamulonej, że trudno utrzymać się na nogach. I nam się zdaje, że oczyszczenie takie powinno być corocznie dopełniane.

* **Wypadki miejscowe.** Przy otwieraniu okna na drugiem piętrze, w gmachu Domu narodnego, spadło jedno skrzydło okna na przechodzącego w tej właśnie chwili służącego Grzegorza Łozińskiego, który doznał tak silnego uszkodzenia w głowę, iż musiano go odwieść do szpitala.

* **Na umyśle cierpiący** 60-letni Mendel Färber, sparaliżowany na lewej ręce i nodze, przywieziony tu z Buczacza, celem oddania go do zakładu obłąkanych, wydalił się niewiadomo dokąd z hotelu Katza.

* **Choroby zaraźliwe.** Tyfus plamisty i czarna ospa nie przestają wyrywać ofiar z naszego miasta. Obecnie pojawiły się znowu przy ulicy Żółkiewskiej.

* **Zmarli we Lwowie.** Walerjan Węgrzynowicz, urzędnik telegrafu, lat 42. Dr. Kornel Szuszkiewicz, adwokat krajowy, emer. sekretarz prokuratorji skarbu, prezes „Proświty" i „Besidy" w 45. roku życia.

* **Jutro** we czwartek d. 11. czerwca: św. Barnaby ap.; — św. Isaakyia ap.

* **Wiadomości policyjne** z d. 9. czerwca b. r.: Skradziono przed tygodniem pani J. Ż. 14 webowych damskich koszul, znaczonych czerwoną bawełną J. Ż. war. 50 zł.; w Gródku skradziono p. Karolowi G. 4. bm. srebr. zegarek ankier, remontoir, pojedyńczo kryty z czarnym szklannym cyferblatem z srebr. tasiemkowym łańcuszkiem.

Zgubiono dwie polskie książki tytułowane „Jan z Tenczyna" i „Syrokomla" tom V., poznaczone stampilią biblioteki tutejszego IV. gimnazjum, o których zwrot poszkodowany uczeń prosi.

Znaleziono słomiany żółty nowy kapelusz, na ul Krakowskiej.

Zakwestjonowano u przytrzymanego A. Kacznera bekieszę.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we środę d, 10. czerwca: „Mąż z grzeczności", komedja w 3 akt. A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego. Drugi występ p. Mieczysława Frenkla, artysty teatru krakowskiego.

We czwartek dnia 11. czerwca: „Malek", tragedja w 5 ak. K. Brzozowskiego. Pierwszy występ p. Rygiera w roli Omara.

— Po poniedziałkowej przerwie dawano wczoraj w teatrze komedję Scribego „Szklanka wody", przedstawioną przed niespełna tygodniem z p. Ładnowskim w roli Bolingbroka. Podaliśmy wówczas obszerną wzmiankę tak o sztuce samej jak i o grze artystów, a dziś ograniczamy się do zanotowania, że pojęcie charakteru lorda w ten sposób, jak to uczynił p. Żelazowski, który wystąpił wczoraj w roli Bolingbroka, niezupełnie wypadło na korzyść sztuki. Za słabo wypadły niektóre sceny ironii, w jakiej się toczy rozmowa między lordem a księżną Malborough, za mało też było w lordzie życia, a trzeba pamiętać, że Bolingbrok choć obecnie mąż stanu i dziennikarz, to jednak w niedawnej swej przeszłości był tak wesół i żywy, że nietylko całą ojcowiznę stracił, ale i milion długów narobił. W ogóle zdaje nam się, że niepotrzebnie tak rychło ponowiono przedstawienie „Szklanki wody", czego zresztą najlepszym dowodem był teatr świecący, wczoraj pustkami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Telegramy targowe z dnia 9. czerwca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 28.25 do 28.50 zł. Peszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 8.84 do 8.85 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 12.75 do 12.87 zł. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec lipiec 170 75; żyto —.— m.; okowita 42.75 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.4 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.— fr.

Nafta Wiedeń d. 9. czerwca: —.— zł, do —.— zł, Brema loco 695,—, Hamburg loco 690.—, na czerwiec 680.—, na sierpień-wrzesień 740.—; Antwerpia: na czerw. 171.4; Nowy-York: 73.4.; Filadelfia 73.4.

Wiedeń dnia 8. czerwca. Na dzisiejszy targ przywieziono wołów węgierskich 685, wołów galicyjskich 1711, wołów niemieckich 912, razem 3308 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 53 do 58, osobliwe 59 do 63, woły galicyjskie od 53 do 57, woły niemieckie 55 do 63 za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1525 wołów.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Preszburg 8. czerwca. (Targ bydła rzeźnego). Doniesienie bezpośrednie: Przypędzono 1524 sztuk bydła opasowego. W tej liczbie wołów węgierskich 1114, bawołów 6; wołów niemieckich 227, krów 11, huhai 8 i wołów galicyjskich 158. — Przy nader ożywionym targu, ceny obniżyły się wszakże nieco w stosunku do zeszłotygodniowych. Sprzedawano towar węgierski po 52 do 62 zł., za woły wystawowe wyjątkowo po 70 zł., za towar niemiecki po 55—63 zł,; za woły galicyjskie 53—58 zł. Ceny te są za cetnar metryczny żywej wagi.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą, że wiadomość, jakoby Rada państwa miała być zwołaną na 10. września, jest tylko zwykłą kombinacją, rząd bowiem nic w tej mierze jeszcze nie postanowił.

Jeszcze przed odroczeniem Rady związkowej mają podobno komisje, którym poruczył kanclerz wszystkie petycje o dwoistą walutę, przesłać swe sprawozdania do plenum Rady.

Odjazd ces. Wilhelma do Ems nastąpi podobno z końcem tego tygodnia. Wielka księżna badeńska wróciła onegdaj do Karlsruhe.

Serbski minister spraw zewnętrznych Garaszanin, wystosował w skutek ostatnich napadów Arnautów dwie noty do ambasadora tureckiego z uprzejmą, lecz kategoryczną prośbą, by rząd turecki chwycił się bezzwłocznie odpowiednich środków, dla usunięcia wszelkich uzbrojonych band od granic serbskich i jak najsurowiej ukarał ich przywódzców i uczestników.

Najbliższy konsystorz papieski w Rzymie, na którym papież dokona prekonizacji nowego arcybiskupa pragskiego hr. Schönborna, odbędzie się w połowie czerwca, albo września.

W Watykanie zajmują się obecnie nader żywo kwestją wysłania misyj do Kongo. Istnieje podobno zamiar, by misje te zaciągać w przyszłości z wychowańców seminarjum, które ma powstać w Louvain (w Belgii); chodzi też o to, by stacje wzdłuż brzegu Kongo zaopatrzyć bezzwłocznie w zakłady misjonarskie.

Kreuz-Ztg. zamieszcza telegram z Paryża, donoszący, iż rozkaz dzienny jenerała Boulangera w Tunisie wywołał we Włoszech wielkie wrażenie. Mancini konferował w tej sprawie natychmiast z posłem francuskim p. Decrois, przebywającym w Rzymie.

Donoszą z Krety: Po przybyciu nowego gubernatora Sawas baszy podali się chrześciańscy funkcjonarjusze urzędowi, stosownie do poprzednio powziętej uchwały, do dymisji. Demonstracja obejmowała urzędników wszystkich stopni, nawet chrześciańskich żandarmów, którzy broń złożyli. Wystąpiono w Kanei z wrogiemi demonstracjami przeciw nowemu gubernatorowi.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Lwów, 10. czerwca. Wybór z Izby handlowej. Głosujących 31; absolutna większość 16. P. Edmund Mochnacki otrzymał głosów 15, p. Tadeusz Romanowicz 15, 1 kartka próżna. Zarządzono wybór ściślejszy, przy którym otrzymał p. E. Mochnacki głosów 17, p. Romanowicz 13. Wybrany przeto p. Edmund Mochnacki.

Porzecze (Parenzo) d. 10. czerwca. Istryjska posiadłość wielka jednogłośnie wybrała p. Millewoja do Rady państwa.

Grac d. 10. czerwca. Konserwatyści posiadłości wielkiej usunęli się od głosowania; liberały wybrali prawie jednogłośnie swoich, hr. Hackelberga, br. Moscon i hr. Attemsa.

Sofia d. 10. czerwca. Uroczyste otwarcie sejmu bułgarskiego. W mowie tronowej oświadczył książę, iż podczas ostatniego objazdu kraju otrzymał ponowne dowody szczerego przywiązania Bułgarji do tronu. Zawarty przez rząd układ co do budowy kolei Saribrod-Wankarel będzie sejmowi do zatwierdzenia przedłożony; rząd tuszy, iż posłowie złożą świeży dowód swego patrjotyzmu, celem finalnego zadość uczynienia zobowiązaniom międzynarodowym. Mowa tronowa zykała gorące oklaski.

Przy wyborze drugiego wiceprezydenta sejmowego zwyciężył kandydat ministerjalny Ziwków 115 głosami przeciw 47, a kandydat ligi konserwatystów i separatystów Suknarów upadł. Opozycja na głowę pobita.

Paryż d. 10. czerwca. Manifest wyborczy komitetu zwolenników księcia Wiktora odpiera zarzut, jakoby miał coś wspólnego z rewolucją, i odzywa się do wszystkich przeciwników republiki, przyrzekając im należyty udział w listach wyborczych. Główną treścią tego programu jest wojna z anarchią republikańską.

Londyn d. 10. czerwca. Obiega pogłoska, że nie Salisbury, ale Northcote obejmie utworzenie nowego gabinetu.

Ateny d. 10. czerwca. Według depesz z Krety, zanosi się na kompromis między Sawas baszą a parlamentem kreteńskim.

Londyn d. 10. czerwca. W Izbie posłów oświadczył wczoraj Gladstone, że w skutek głosowania z dnia poprzedniego gabinet podał się do dymisji. Zarazem wniósł Gladstone o odroczenie Izby aż do rozstrzygnięcia kwestji gabinetowej. Obie Izby odroczone do piątku.

Pall-Mall Gazette pisze: Gabinet Gladstona nieboszczykiem; nawet w razie przetworzenia gabinetu, nie stałoby się to w formie od r. 1880. znanej. Zdaniem naszem obejmie Salisbury ster gabinetu, jeżeli stronnictwo jego na jego program się zgodzi, a w takim razie większość liberalna byłaby zmuszoną go popierać. Odbudowanie gabinetu Gladstona nie jest prawdopodobnem, gdyż brak potrzebnych ku temu żywiołów. Gladstone ustąpi ze znużenia.

Saint James-Gazette radzi konserwatystom, aby ujęli ster rządów, mimo, że to obecnie ciężar olbrzymi. — Zdaniem *Globa*, Salisburego nie odstraszy ciężar zadania, stronnictwo jego będzie miało odwagę do działania według swoich przekonań.

Standard utrzymuje, że przewódzcy torysów są gotowi do objęcia rządów; Salisbury prócz prezydentury gabinetu obejmie zapewno tekę spraw zagranicznych, a prawdopodobnie i Churchill należałby do gabinetu.

Londyn d. 10. czerwca. Na wczorajszym bankiecie klubu liberalnego w City, Dilke odezwał się z pełną ufnością o najbliższych wyborach, że te dadzą świetne zwycięztwo liberalnym, mianowicie, jeśli Gladstone, co jest prawdopodobnem, pozostanie na czele stronnictwa. Dilke wyraził, że nie żałowałby osobiście, jeźliby torysowie otrzymali sposobność traktowania najważniejszych spraw, będących w toku wedle swych zapatrywań, i dodał do tego, że kwestja afgańska jest szczęściem tak blizką do zupełnego rozwiązania, że torysowie nie będą mogli zakwestjonować przez nią pokoju europejskiego.

Portland d. 10. czerwca. Różne okręty, należące do ewolucyjnej eskadry admirała Hornby, jako to 15 pancerników różnych klas, 8 torpedowców, kilka łodzi kanonierskich i awizowców odpłynęły dziś rano z tutejszego portu.

Petersburg d. 10. czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza statut ustawy o podatku od kapitałów i rent, zawierający spis papierów, wolnych od podatku.

Madryt d. 10. czerwca. W poniedziałek było tu sześć wypadków cholery, i tyleż wczoraj, między temi trzy śmiertelne. W Madrycie urządzono szpital choleryczny.

Petersburg d. 10. czerwca. Liczba rekrutów do armii i floty na ten rok oznaczona na 230,000 ludzi.

Kair d. 10. czerwca. „Biuro Reutera" donosi: Według urzędowych depesz z Suakimu, powstańcy zajęli Kassalę z końcem maja.

Nowy York d. 10. czerwca. Według doniesień z Meksyku, trąba wodna w Lagos zabiła około sto osób.

Paryż d. 10. czerwca. W Izbie posłów oświadczył Freycinet, że według depeszy Patenotra, traktat chińsko-francuski został wczoraj popołudniu w Tientsin podpisany.

Przyjechali do Lwowa dnia 10. czerwca 1885.

Hotel ŻORŻA: T. Jędrzejowicz z Trybuszki, A. Kronberg z Węgier, J. Ditjatin z Charkowa.

Hotel EUROPEJSKI: J. Miliński z Helesiówki, dr. Seliger z Brodów, H. Popper z Czerniowiec, M. Rubinstein z Charkowa, H. Freund z Tarnopola.

Hotel ANGIELSKI: J. Kauski z Kurowic, T. Zawistowski z Kopeczyniec, J. Hellman z Rawy.

Hotel FRANCUZKI: L. hr. Ledóchowski z Wołynia, R. Janicki z Leśniowa, J. Teodorowicz z Tyszkowic.

Hotel LANGA: J. Privniczka z Brodów, A. Helm z Glinian, B. Jahn z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI: E. Kubicki z Tarnowa, S. Barczykowski z Radziechowa, J. Pettescp z Złoczowa.

TEATR hr. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.
We środę dnia 10. czerwca 1885.
Drugi występ MIECZYSŁAWA ERENKLA
artysty teatru krakowskiego,
Mąż z grzeczności,
komedja w 3 aktach pp. Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.
Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Lwów, z Izby handlowej d. 10. czerwca 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	248 —	251 —
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	226 —	229 50
Banku hypot. galic	200 zł. w. a.	284 —	288
„ kred. galic.	200 zł w. a.	230 —	235 —

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

Tow. kred galic. 5 prc. w. a.	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ „	91 —	92 50
„ „ „ 5 „ okres.	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ „	88 40	89 40
Banku krajowego 4½% w. a.	91 50	92 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 35	102 35
„ „ „ 5 „ „	96 70	97 70
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98 70	99 70

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	57 —	59 —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 35	102 35
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 75	91 75

5. Losy.

Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.77	5.87
Dukat cesarski	5.80	5.90
Napoleondor	9.81	9.91
Półimperjal rosyjski	10.14	10.24
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.24¾	1.26¾
100 marek niemieckich	60.55	61.30
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.
Wiedeń dnia 9. Czerwca 1885.
godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	36 10	Węg. akcje kr.	287.—
Anglo-Austr.	99.—	Unionsbank	78.10
Kolej Kar. Lud.	249.50	Nordbahn	244.50
Kolej Połud.	138.50	Kolej Alföld	184.50
Kolej p. Elżb.	297.—	Kolej lw-czern.	227.25
Węg. Nordostb.	175.75	Wied. Commun.	128.75
Węg. obl. p. zł.	108.75	Elbetal.	164.50
Węg. eis. losy r.	118.75	Länd. Bank	96.—
Zł. ren. węg. 4%	98.60	Bankverein.	102.—
Ros. rubel pap.	1.26.—	Losy węgier.	116.—
Galic. indemn.	101.75	Kredytowe	—.—

Usposobienie słabe

Wiedeń, dnia 10. czerwca 1885.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	287.50	Anglo austr.	99.—
Kolej Kar. Lud.	249.50	Kolej połudn.	138.25
Unionbank	78.50	Napoleondor	9.86
Rossyj. banku	1.25¾	Usposobienie: słabe	

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wiedeń, dnia 8. czerwca.

Kurs papierów publicznych.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	82 45	82 60
5% „ srebrna . . . po 100 złr.	83 15	83 35
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	126 75	127 25
5% „ 1860 „ 500 „	139 20	139 60
5% „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
5% „ 1864 „ 100 „	168 —	168 50
4% węgierska renta złota po 100 złr	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	92 95	93 15
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k	101 50	102 50
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	101 —	102 —
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	115 50	115 90
4% losy Cisańskie . . . . „ „	118 75	119 25
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	123 80	124 30
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. öst. złot. po 100 złr.	124	124 50
4½% „ „ pap. „ 100 złr.	99 80	100 30
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	91 75	92 25
6% Zakładu kred. krakowsk . 18 lat	99 75	100 —
5½% „ „ „ . 36 lat	99 75	100 —
4½% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
5% Gal. Tow. kr. ziems. . . .	90 60	91 20
4% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 —
6% „ „ „ „ 41 lat	89 —	— —
5% „ Bank hipot. lwowski . . .	101 40	101 90
5% „ „ „ „ prem.	99 25	99 50
6% „ „ „ „ 40 lat	97 —	97 50
5½% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	— —	— —
4½% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	102 50	103 —
4½% „ Bank hipot. prem. . .	100 50	101 —
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em.	97 —	98 —

Prioritety kolejowe.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Albrechta 300 złr.	99 80	100 10
„ Alföld-Fiume 200 złr.	100 —	100 50
„ „ „ Em 1874 200 złr.	99 75	— —
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	121 50	— —
Elżbiety za 200 mrk. opod.	113 —	113 50
„ za 200 mrk. nieopod.	120 25	120 75
4½% Ferdyn. Nordb. m k.	106 —	106 50
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	104 75	105 —
5% „ poż. 1876 r. 100 złr.	106 25	— —
4½% Franc. Józefa Em. 1884	92 35	92 70
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 —	100 40
„ „ Jarosław 300 zł	99 25	99 50
5% Koszycko-oderb 200 złr.	100 80	101 30
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82 15	82 65
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	88 30	89 20
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	103 75	104 25
5% „ „ lit. B. 200 „	102 80	103 10
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128 —	— —
5% Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr.	118 —	118 50
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	99 50	99 75
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	193 50	194 —
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	150 75	151 25
5% „ „ . . 200 złr.	126 75	127 25
5% Theisbahn-Gesell. . . 1000 złr.	107 —	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	99 75	100 —
5% „ „ „ II em. 200 złr	98 25	98 75
5% „ Nordost . . . 300 złr.	98 75	99 25
5% „ „ złotem 200 złr.	130 —	130 75
5% „ Westbahn . . 200 złr.	99 50	100 —
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	98 50	99 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	99 —	99 50
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	236 50	237 —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	289 20	289 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	288 50	289 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	194 75	195 50
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	568 —	592 —
Länderbank . . . . . 100 „	96 10	96 60
Austr.-węg. Banku . . . 600 „	858 —	860 —
Unionbank . . . . . 100 „	78 10	78 40
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 25	145
Wiedeński Bankverein . . 100 „	102 —	102 50

Akcje kolejowe.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Albrechta bez % . . . . 200 złr.	— —	— —
5% Alföld-Fiume . . . . 200 „	184 75	185 25
5% Donau-Dampfs.-Ges. . . 525 „	459 —	461 —
5% Elżbiety . . . . . 210 „	237 75	238 25
5% Linz-Budweis . . . . 200 „	— —	— —
5% Salzburg Tyrol . . . . 200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 „	2440 —	2445 —
5% Franciszka Józefa . . 200 „	211 —	211 50
5% Gal. Karola Ludwika . 210 „	249 75	250 25
4% Koszycko-Oderbergska . 200 „	148	148 50
5% Lwowsko Czern.-Jasska . 200 „	227 25	227 75
5% Nordwest austr. . . . 200 „	167 75	168 25
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	164 50	165 —
5% Rudolfa . . . . . . 200 „	184 50	185 —
5% Siedmiogrodzka I. . . 200 „	183 50	184 —
5% Staats-Eisenbahn-Gesells. 200 „	297 50	297 75
5% Südbahn (Lombardy) . 200 „	140 —	140 50
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 „	251 25	251 50
5% Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	175 50	176 25
5% „ Nord-Ost . . . 200 „	173 75	174 50
5% „ Westbahn . . . 200 „	168 —	168 50
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a.	175 —	175 50
Clary po 40 złr.	42 75	43 25
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m. k.	113 —	114 —
Insbruku po 20 złr. a. w	18 75	19 25
Keglevich po 10 złr.	19 —	19 50
Krakowskie po 20 złr. a. w.	18 —	18 50
Lublańskie prem. po 20 złr.	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.	45 —	46 —
Palfy po 40 złr.	39 50	40 —
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr.	14 85	15 10
„ „ węgierskie po 5 złr.	9 —	9 20
Rudolfa po 10 złr.	17 —	18 —
Salma po 40 złr. m. k.	54 —	54 50
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k.	23 —	24 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 —	48 75
Stanisławowskie po 20 złr m. k.	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	131 —	132 —
4% „ po 50 złr. m. k.	68	68 50
Waldsteina po 20 złr. m. k.	28 75	29 25
Windischgrätza po 20 złr m. k.	36 75	37 25

Księgarnia Polska

we Lwowie, 14, pl. Halicki 14, poleca swoje wydawnictwa:

Historja powstania Narodu Polskiego 1863 i 1864 r.
2047 1—7 napisał **dr. B. Limanowski.**
2 tomy. Cena **5 złr.**, — oprawne w płótno angielskie **6 złr.**

OSTATNIE LATA „Dziejów Powszechnych" od r. 1846 do dni dzisiejszych. Wydanie 2gie poprawione i uzupełnione. **Treść:** Emigracja i spiski polskie. Rewolucja lutowa. Wypadki rewolucyjne we Włoszech, Niemczech, Austrji i Prusach. Rewolucja w Węgrzech. Ruchy w Polsce w r. 1848. Wojna krymska. Wojna włoska. Powstanie w Polsce w 1863 roku. Szlezwik-Holsztyn. Wojna w Niemczech i we Włoszech. Sprawa luksemburgska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryska. Socjalizm w Niemczech. Przeładowanie narodowości polskiej. Galicja. Emigracja. Wojna wschodnia. Panowanie reakcji i ruchy rewolucyjne w Rosji. Cena zł. **2.50**, oprawne w płótno angielskie zł. **3.30.**

Pamiętniki Powstańca z 1863 i 1864 r. (Bończa - Chmieliński — Bosak — Krzywda), wydał i przypisami uzupełnił **Zygmunt Lucjan Sulima.** Cena 1 złr.

Powstanie polskie nad Bajkałem i sprawa kazańska, przez naocznego świadka Z. O. Cena **40** cnt.

Karola Hagena Dzieje najnowszych czasów (1815—1848 r.)
Treść: Dzieje restauracji do r. 1820. Rewolucyjne ruchy od 1820—1824 r. Polityka europejska aż do lipcowej rewolucji. Rewolucja lipcowa i ruch europejski w 1830 i 1831 r. Rewolucja w Polsce. Walka liberalizmu z reakcją i zwycięstwo tejże. Sprawa wschodnia. Zwrot opinii.) 2 tomy. Stronic 800 i 772. Cena **7.50**, oprawne w płótno angielskie **9.10.**

Wiktora Hugo Nędznicy romans w 10 tomach. Nowy przekład W. Limanowskiej. Cena zniżona z 12 zł. na **5 złr.**

Powyższe dzieła znajdują się na składzie we wszystkich księgarniach.

OSOBA obeznajomiona z gospodarstwem wiejskiem i miejskiem poszukuje posady do zarządu domu, również może zająć się wychowaniem dzieci. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nad się post. rest. Z. D. 20. Lwów.

Garnitur salonowy

koloru atłasowego jest natychmiast do **sprzedania.** Wiadomość **plac Akademiczny l. 1. piętro I.**

Realność na sprzedaż.

Dom mieszkalny, składający się z 8 pokojów, budowany na sposób willi, do tego wielki ogród owocowy i jarzynowy, z polem wszystkiego razem około 20 morgów. Cena 7000 złr. Czysty dochód z realności 7 procent. 2738 1—3
Bliższą wiadomość poda Administracja „Gazety Narodowej" na listy frankowane pod Nr. 199.

Podziękowanie.

Imci Wny p. **dr. M. Janeś** z Sambora, wyrwał nam ze szponów choroby, t. j. tyfusu plamistego, połączonego z astmą, czyli uratował od niechybnej śmierci najdroższego wuja W. ks. Kaliksta Grossa, dziekana samborskiego. Poczuwając się do niewygasłej wdzięczności za ojcowskie poświęcenie się i nieocenioną troskliwość w opiekowaniu się chorym, składamy Ci wielce szlachetny mężu publicznie „Bóg zapłać", gdyż resztę Ci tylko sam Stwórca Najwyższy pomyślnością wynagrodzić może.
Rodzina Kamińskich.
Wojutycze. 2788 1—1

Panna uzdolniona w krawieczyźnie i białem szyciu, poszukuje odpowiedniego umieszczenia w domu obywatelskim na wsi. 2786 1—3
Łaskawe zgłoszenia pod adresem **B. X.** poste restante w Brzeżanach.

Do sprzedania
Majątek Swistelniki-Dolne

w powiecie rohatyńskim, obszar 964 morg. z lasem, propinacją i młynem wodnym. Bliższych szczegółów udzieli w miejscu mieszkająca właścicielka. Adres Iłaszewicz poczta Lipica Dolna. 2777 2—5

---

500 centnarów siana

zeszłorocznego zdrowego ma do sprzedania Zarząd dóbr **Ozomla** o 4 kilometry od stacji kolei Sądowa Wisznia i to albo ogółem wszystkie lub częściowo. Zgłoszenia adresować łaskawie do Zarządu dóbr **Ozomla** poczta Sądowa Wisznia.
2758 3—3

Kretony,

perkale i satyny kolorowe, pikę brylan. i dymę białą, płócienka kolorowe, Oxfort, i biały Szierting, (szczególny gatunek sczesany) **i płótno amerykańskie,** poleca pod gwarancją za **dobroć, trwałość** i sumienną cenę
Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, liczba 26.

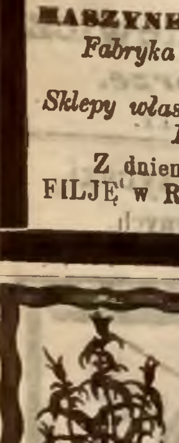
Pomieszkanie na lato.

W Zakładzie w Sassowie, obok Złoczowa, miejscowości znanej z korzystnych warunków klimatycznych, otoczonej wzgórzami lesistemi, ochraniającemi od wiatrów północnych, z przyległym laskiem szpilkowym, są tak pojedyńcze pokoje, jak i całe dworki z zupełnem urządzeniem do najęcia. — Zarazem jest sposobność do używania kąpieli w Bugu, płynącym zaraz za parkiem zakładowym, jakoteż i tuszów w samym Zakładzie. W samym jest kilkaset kroków od Zakładu, jest kościół, apteka i poczta. 2755 1 3
Reflektujący zechcą się w celu bliższego porozumienia do Zarządu Zakładu tamże zgłosić.

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy
poleca
niezawodne i wypróbowane środki owadobójcze,
wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 6 medalami zasługi nagrodzone.

Fenillin znakomity środek na **wyniszczenie moli.** Flakon 60 ct. Rozpylacz 1 zł. 40 ct.
MIKOTON niezawodna trucizna na pluskwy. Flakon 50 ct., pędzelek 10 ct.
PAPIER ochraniający od molów sztuka 3 cent.
Grylon środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. Flakon 30 centów.
Proszek perski prawdziwy na pchły i różne dokuczliwe owady. Flaszeczka ct 30 i 2 ct., pakiet 5 i 10 ct. Kilo 3 zł.
Papierki na muchy sztuka 3 ct.
Ziółka antimolowe paczka wystarczająca na jedno futro 30 centów. Kilo 3 zł.
MASZYNKA do rozpryskania Grylonu i perskiego proszku 60 ct.
Fabryka i magazyn hurtowny Lwów, ul. Kopernika l. 3. Filia Kraków, Sukiennice Nr. 20.
Sklepy własne we Lwowie, przy placu Marjackim, w hotelu Europejskim i ul. Halicka róg Wałowej. 2070 4 ?
Z dniem 1. czerwca r. b. otworzono w CZERNIOWCACH FILJĘ w Rynku l. 1.



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY
MATICO
GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny **Matico**, szprycowanie to skuteczny sposób w przeciągu lat kilku na powszechne użycie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze rzeżączki.
SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I WE GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera i Nahlika.

Naturalna
Bilińska Szczawa!

z dawna sławny zdrój leczniczy, najwyśmienitszy napój dyetetyczny.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.
1523 8—?

Uczeń klasy VII

gimnazjalnej, z porządnego domu dobrze wychowany, pragnie znaleźć zajęcie na wsi przez czas wakacji. Mógłby przygotować chłopców do gimnazjum. — Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej.

KANDYDAT stanu nauczyciel. z 3. roku seminarjum poszukuje **lekcji** na wieś przez wakacje. Adres: T. Słomkowski w uniwersytecie lwowskim.

Wykształcony gospodarz

(Saksończyk), który długie lata zarządzał gospodarstwami w Rosji, życzy sobie przyjąć posadę administratora dóbr w Galicji w Węgrzech, zaraz lub później.
Łaskawe oferty przyjmuje Administr. „Gazety Narodowej" pod adresem E. R. 2790 1—1

Rutynowany
kandydat notarjalny

znajdzie umieszczenie. Zgłosić się u p. Justyna Langa, sekretarza Izby Adwokatów we Lwowie, z przedłożeniem świadectw odbytej praktyki.
2781 1—3

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacji kolej. Tepla-Trenczyn Teplitz **Termy siarczane** od **28°—32°R.**, najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobolach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. **Początek sezonu 1. maja. Ze Lwowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 18 godzin drogi.** Na większych stacjach bilety tam i napowrót o 33% tańsze. — Podręcznik inform. dr. FILIPKIEWICZA we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie.

Książęcy Zarząd kąpielowy.

Dla panów przedsiębiorców.

Posady szuka, energiczny, obrotny, młody człowiek, władający 4ma językami, dokładnie obeznany ze stosunkami krajowemi, jakoteż pozakrajowemi, ma szczegółowe wiadomości o obrotach materjałów w zakres głównych przedsiębiorstw wchodzących, obeznany jest z buhalterją i z kupiecką międzynarodową korespondencją jest również wytrzymały na wszelkie trudy fizyczne, w końcu gotów jest złożyć na żądanie znaczniejszą kancję. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować **Lwów,** post. rest **L. F.** 2780 2—2

CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorob najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie:

BISCUITS DU DR OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.

Skład główny: **62, rue de Rivoli,** *w Paryżu.*

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Makulatura

Wyszkartowane akta, ułożone w folio, wielkiego i małego formatu pomięszane, sprzedaję po 12 zł. za 100 kilo z Wiednia za pobraniem. Przy odbiorze 5000 kilgr. po 11 zł. za 100 kil. przy odbiorze 10000 kilogr. po 10 zł. za 100 kilogr.
1753 1—10 **S. Adamovic,** we Wiedniu, I Schulerstrasse.

PARKIETY

wszelkiego rodzaju i

POSADZKI

deszczułkowe
poleca
parowa fabryka stolarska

Braci Wczelak

Lwów, ul. Łyczakowska 27.
Cenniki robót stolarskich i parkiet wysyłamy na żądanie franko.
2681 4 10

17-krotnie premiowana
na wystawach w Londynie, Trjeście, Wiedniu, Cieplicach, Warszawie etc.
2732 1—6

Fabryka pierników

i sucharków
L. Czyńskiego,
w Jarosławiu,
której wyroby zakupywane bywają dla dworu cesarskiego
otworzyła **we LWOWIE**
specjalny skład
swych wyrobów przy ulicy Kopernika, naprzeciwko
apteki Wgo Mikolascha.

Ceny stałe fabryczne. Ceny stałe fabryczne.

Rymanów

Zakład zdrojowo-kąpielowy, otwarty dnia **1. czerwca.** Odległość od stacji kolejowej sześć kilometrów, na dworcu powozy i wózki. 2659 6—10
Wodę i sól leczniczą na żądanie wysyła, a wszelkich objaśnień dziela
Zarząd.

Oryg. angielskie **płócienne plecionki na chmiel**

nici do przywiązywania chmielu w najlepszych jakościach po cenach fabrycznych dostarczają
H. Lohr & Sohn
w Saaz, Czechy
Wyłączni zastępcy na krontynent.
Wzory, cenniki i miniaturowe plecionki na żądanie 1869 3—3

Korzystnie do nabycia!

pozostałe z byłej fabryki spirytusu, rumu i rozolisów:
4 wielkie kotły,
1 aparat do destylowania,
kilka wag decimalnych,
beczek składowych i kadź
Bliższy adres udzieli Administracja „Gazety Narodowej". 2706 2—3

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku. l. 42
poleca
przez SUEZ sprowadzane
przewyborne w smaku i zapachu

Herbaty chińskie,

mianowicie: Cena za pół kilo

Nr. 0. „ASSAM-PECCO-MANDARIN", najprzedniejsza mieszanka aromatyczna, silnie naciągająca:	zł.	5.—
„ 1. „TASZU" Perła Chin, żółto-kwiatowa arom.	„	4.40
„ 2. „JUNTOJCZAN PECHA", białokwiatowa arom.		4.
„ 3. NANDŻYN czarna. Pierwszy zbiór wiosenny	„	3.20
„ 4. SOUCHONG czarna bardzo dobra z przyj. zapachem	„	2.80
„ 5. CONGO famil. dobra z czystym smakiem	„	2.—
„ 6. PROSZEK herbaciany	„	1.50
7. WYSIEWKI z najlepszych herbat	„	1.70

Poleca również doborowe i najlepsze rodzaje

kawy

które rozsełła franco pocztą
w woreczkach 5-kilowych, po:

Rio żółta pospolita	zł.	6.40
Santos żółta, czyste zdro ziarna	„	6.80
Columba żółta, duże ziarna	„	7.20
Rio zielona a la Syrjus	„	7.20
Domingo blada, dobra w smaku	„	7.60
Portorico zielona wcale dobra	„	8.—
Malabar perłowa	„	8.40
Laguayra zielona dobra i arom.	„	8.80
Kuba ciemno zielona mocno arom.	„	9.—
Ceylon plantacyjna drobniejsza	„	9.40
„ „ grubsza szlac.	„	10.—
„ „ najgrubsza	„	10.40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„	10.—
„ złotawa	„	10.40
Moka arabska silna aromatyczna	„	9.60
Perłowa Ceylon szlach. w smaku	„	10.40
Menado brunatna najszlach.	„	10.80
St. Jago di Cuba ziel najszl.	„	10.80

Koniak francuski z najsławniejszych domów po złr. 2.50, 3, 3.50, 4, do 5.50 flaszka.

Stare wina tokajskie
i inne w wielkim wyborze.
Różne owoce deserowe.
2005 2—?

Nauczycieli i nauczycielki,
BONY,
Rządców ekonomicznych, ekonomów, leśniczych, pisarzy do gospodarstwa
i innej służby z dobremi rekomendacjami otrzymać można przez **Biuro wywiadowcze J. Polińskiego Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5.**
Biuro wykonuje także jak najskrupulatniej wszelkie inne zlecenia z prowincji.
2783 1—3

Od pięćdziesięciu lat znana i wsławiona

Maść na twarz

dr. Schihulszkiego
i tegoż woda do mycia,
przeciw piegom, plamom, pryszczom i w ogóle nieczystościom skóry, jest prawdziwa do nabycia
w aptece
Leopolda Molnára
w Koszycach (Węgry.)
Duży słoik maści 70 ct., mały 40 ct.
Duża flaszka wody 1 zł, mała 50 ct.
SKŁAD WE LWOWIE
W APTECE
ZYGMUNTA RUCKERA
Przy zamówieniach pocztą nie wysyła się mniej niż dwie sztuki małych gatunków. 2708 3—12

Interes eksportu kawy, herbaty itd pod firmą: **Polska spółka handlowa w Hamburgu** objął na własność p. Mich Stanisław Bury i takowy nadal w Altonie pod własną firmą prowadzić będzie. Adres: **M. S. Bury, Altona.**
2751 3—3

Folwark w Medowie

obejmujący obszaru 130 kilka morgów ornej podolskiej ziemi, z 2 domami mieszkalnemi i odpowiedniemi budynkami gospodarczemi, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela D. T. w Taurowie o p. Kozłów — stacja kolei Jezierna. 2775 1—3

Do sprzedania
w PORZYCZU koło Zakładu kąpielowego w Lubieniu

realność

składająca się z gruntu ornego, łąk, sadu, ogrodu, budynków gospodarczych i domu mieszkalnego o 7 pokojach. Bliższą wiadomość udzieli F. G. J. w Podkamieniu koło Rohatyna. 2789 1—3

Folwark

15 minut od miasta powiatowego Przemyślany odległy, ma 71 morgów 1539 sążni przestrzeni, wygodny dom mieszkalny, stodołę, spichlerz, szopę, stajnię, wozownię, drewutnię, kurnik, karmniki i piwnicę, jest za cenę 8000 złr. bez pośrednictwa zaraz do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli Bronisław Strzelecki w Borszowie, poczta Przemyślany. 2787 1

Jako administrator kamienicy

poleca się
rutynowany w tym fachu urzędnik.
Bliższą wiadomość udzieli:
pan Władysław Zontak
dyrektor muzeum hr. Dzieduszyckiego.
2768 2—3

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem
według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 zł.
Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica
Sykstuska Nr. 14.
I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

We Lwowie Rynek l. 33.
J. WALLACH & SYN
We Lwowie Rynek l. 33.

handel sukna i towarów wełnianych
(założony w r. 1841)
poleca ze swego nader obficie zaopatrzonego **składu na sezon wiosenny i letni materje w najnowszych wzorach na ubrania mezkie, damskie i dziecięce,** a szczególnie **materje na ubrania męzkie i dziecięce** a to:
materje wełniane z domieszką bawełny szer. 135 ctm. metr od 1.45 do 2.40.
materje wełniane czyste bez domieszki bawełny szer. 135 ctm. metr od zł. 2.50 i wyżej.
materje damskie na okrycia czysto wełniane 135 ctm. szerokości metr od zł. 2.50 i wyżej.
materje damskie na okrycia z domieszką bawełny 135 ctm. szerokości metr od zł 1.20 do 2.40.
Sukna i materje na liberje czysto wełniane szerok. 120 ctm. metr od zł. 1.85 i wyżej, tudzież **dreliszki liberyjne** czysto niciane do prania.
Materje nieprzemakalne czysto wełniane na płaszcze od deszczu metr od 2 zł. 50 ct. i wyżej. 2408 18—?
Wzorki w wielkim wyborze wysyłamy na każde żądanie franco.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy najśpieszniej i najsumienniej.

Karol Bałłaban

we Lwowie ulica Halicka
poleca

WODY MINERALNE

ze zdrojowisk naturalnych 2606 3—?
Co dni 14 świeży transport.

C. k. Zakład wodoleczniczy w Krynicy

pod kierownictwem dr. **Henryka Ebersa,**
otwarty od 15 maja do końca września.
2744 1—24

Saxlehnera źródło wody gorzkiej

Hunyadi János

analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież jako wypróbowana i wyśmienita ceniona przez znakomitości medyczny, a to: **Bambergera, Moleschotta, Virchowa, Scanzoniego, Fauvela, Botkina, Zdekauera, Kosińskiego, Chałubińskiego Szokalskiego, Hirscha, Nussbauma, Esmarcha, Schultzego, Wunderlicha, Friedreicha, Spiegelberga i innych zasługuje słusznie na polecenie, jako**
najskuteczniejsza i najwyśm. ze wszystkich wód gorzkich.

Uprasza się zawsze żądać wyraźnie 2410 9 30
„Saxlehnera naturalnej wody gorzkiej"
ażeby uniknąć tem samem szkodliwej zamiany
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.
Właściciel: **Andreas Saxlehner w Budapeszcie.**

BRACIA LANGNER,

we Lwowie, ulica Halicka, liczba 16,
polecają:

Koszule męzkie białe, gładkie, po cenie fabrycznej złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3; kolorowe „Oxford" po złr. 2.15 i 2.80; nocne (huculskie po 2.50).
Koszule dla chłopców białe, tylko w jednym gatunku wybornym po złr. 1.50.
Kalesony z „Calico" domowej roboty po złr. 1.20, 1.40 i 1.60.
Kołnierzyki sztuka po 20, 23 i 25 ct.
Mankiety para 35 i 40 ct.; w tuzinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1.50, w tuzinie taniej.
Skarpetki białe i kolorowe para od 15 ct., w tuzinie taniej do zł. 1.50.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od ct. 95 do zł. 7.50
Krawatki w największym wyborze **szelki, spinki, szczotki, grzebienie** i t. p.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju wyrobu własnego, **pugilaresy, tytonierki, papierki cygaretowe** i t. p
Cylindry składane (chapeaux claques) tybetowe zł. 5.5, atłasowe zł. 9.
Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.
Sztylpy i kamasze skórz do polowania i do konia para zł. 3.50—6.
Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1.20 do 10.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10.50 do 28.
Kalosze męskie wyższe para 4 złr, niższe 3 złr., — damskie wyższe złr. 3.50, niższe złr. 2.80 i 2.50
Perfumy, mydła, woda kolońska, puder i t. p. 4024 5—?



Skład powozów Schustala i Spł.

nadwornej fabryki
pod kierownictwem znanej firmy
E. J. STROMENGER

Skład uprzęży, siodeł sprzętów stajennych, lakierów powozowych, tłuszczów do skór. Zaopatrzony w Landauskie, Landolety, Karety, Vis-a-vis, Faetony, Dorożki, Powozy węgierskie, pocztowe, Tarantasy i t. p — Przyjmuje wszystkie w zakres tego zawodu wchodzące zamówienia. 2599 6—?

Do głównego składu

Wód mineralnych rodzimych

Piotra Mikolascha

we Lwowie

nadeszły już wody ze wszystkich źródeł tak krajowych jakoteż zagranicznych i odtąd nadchodzą co kilka dni świeże.
Rozsełka na prowincję uskutecznia się codziennie tak pocztą jakoteż koleją zaraz po otrzymaniu zamówienia.
2664 7—10

Nagrodzona srebrnemi medalami zasługi

SCHUBUTHA MASA

do zapuszczania podłogi
w 5 kolorach, pudełko wystarczające na wielki pokój
kosztuje 1 złr.

Do nabycia w handlach: we *Wiedniu*, *w Pradze* i *Bernie*; *we Lwowie*: Narodna Torhowla, St Markiewicz; w *Krakowie*: J. F. Fischer, M, Jawornicki, Fr. Lenert, K. Okoń, A. Suski; w *Brzozowie*: A. Mariniowa i Spł.; w *Bochni*: J. Michnik; w *Brzesku*: J. M Cellnik; w *Brodach*: W. Adamowicz; w *Brzeżanach*: E. Moerl; w *Czerniowcach*: J. Schnirch; *w Czortkowie*: M. Brenholz; w *Jaśle*: G. Steinhaus i Syn. M. Weisenfeld; w *Jarosławiu*; K. Zabłotny; w *Kałuszu*: J. Korytowski; w *Nowym Sączu*; K. Millner, F. Garan; w *Przemyślu*; M. Krug, E. Machalski; *w Przeworsku*: S. Rejmański; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Rzeszowie*; Schaiter i Sp., E. Neugebauer; w *Rohatynie*: F. Marx; w *Sanoku*: R. Barth; J. Rynczarski; *w Stanisławowie*: W. Waldek, Ch. Meisels, T. Szawiński; *w Samborze*: B. Żuławski; w *Sokalu*: A. W. Grot; *w Serecie*: J. Dempniak. w *Tarnowie*: F. Leszczyński, Müldner i Sp.; w *Tarnopolu*: E. Frantz; *w Zaleszczykach*: L. Schiller i Syn, H. Sanocki.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo licznych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupnem takowej. 2017 2—?

STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI
BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następcy

WE LWOWIE RYNEK L. 32.
polecają w najobfitszym wyborze po najumiarkowańszych cenach.

Materje wełniane / Jedwabie i Aksamity / Grenadyny wełn. i jedwabne / Fulary i Satyny / Kretony i Perkale / Pledy i Chustki

---

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej".